Ner 127. Kraków 4 Czerwca — Czwartek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
" we Lwowie	" 21	" 5 c. 25	" 2
Pocztą w państwie Austryackiem	" 24	" 6	" 2 c. 25
" do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
" " Rzeszy niemieckiej	" 21 " 10	" 5 " 10	" 1 " 25
" " Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
" " Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	" 116	" 29	" 10
" " Belgii	" 80	" 20	" 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 3 czerwca.

W odpowiedzi na uwagi nasze z 29go z. m. przesyła nam sz. autor „Samorządu angielskiego“ następujące pismo:

Szanowny Redaktorze! *Longum iter per praecepta, breve et efficax per exempla.* Droga przepisów jest długa, droga przykładów krótka i skuteczna. Według téj zasady starożytni za niezbędne uzupełnienie wszelkiéj wiedzy teoretycznéj uważali szkołę doświadczeń własnych lub cudzych. Osobliwie trzymali się téj zasady w sprawach, pomysłach i działaniach społecznych, społeczno państwowych, politycznych. Grecy czerpali u Egipcyan, Rzymianie u Greków. Prawodawcy, mężowie stanu w starożytności, zwyczajnie praktyczność swéj wiedzy i swych dążeń starali się utwierdzić na wzorach u ludów, którym pod temi względami przypisywali wyższość nad swoim miastem (*πολις*), krajem lub narodem. Przodkowie nasi, zwłaszcza w epoce wspaniałego rozwoju rzeczypospolitéj, naśladowali tę metodę, i mieliśmy mężów stanu znakomitych, praktycznych, mądrych, wielkich ludzi.

Przytoczyłem to zaś na usprawiedliwienie się własne, mogę nawet powiedzieć: nasze, wobec szanownych czytelników *Czasu*. Dziś zwłaszcza, gdy w monarchii do któréj należymy, w kraju naszym, w ojczyznie naszéj, najwyższe kwestye bytu społeczno-politycznego nietylko w badaniach i rozprawach lecz i w zastosowaniu obracają się, nikt nie raczy może brać nam za złe, iż polemikę o tem co się dzieje w Anglii, w téj szkole najcenniejszych doświadczeń społeczno-politycznych, postawiliśmy na czele dziennika, a tak staraliśmy się szlachetny umysł i uwagę talentów krajowych, do udziału w życiu publicznem powołanych, zwrócić na ten równie jasny jak ciepły promień usiłowań ludzkości ku poprawie i uzacnieniu powszechnego żywota. Nie zamierzam być panegirystą, ale proszę mi ukazać co lepszego, zgodniejszego z prostym rozumem, a przeto łatwiejszego do zastosowania przy rozumie zdrowym i dobréj woli: a chętnie i kornie przyjmę to w zamianę. Więc sz. redaktorze nie składam broni, i tymczasowie powracam do listu mego poprzedniego i twych światłych uwag nad nim w dzisiejszym numerze *Czasu* (30go maja), chociaż wyznaję oraz, po pierwsze, że nigdy cię o to nie posądziłem, abyś kogo miał w błąd wprowadzać uwagami temi, nad któremi się w liście wspomnionym zatrzymałem, lecz tylko podmiotowo o możliwości wzbudzenia błędnych wyobrażeń mówiłem, czego zresztą unikać trudno, gdy rozmaite objawy życia publicznego każdy rozmaicie według swego podmiotowego usposobienia i stanowiska zwykł oceniać. Poczem też wyznaję powtóre, że zdania nasze, podmiotowo, różnią się tylko formalnie, w treści myślimy to samo. I ja nie chwalę wniosku o abdykacyę królowéj, owszem zgoła potępiam ten wniosek; ale gdy wszystkie stronnictwa parlamentu zgodnie a surowo zganiły Filipa z konopi, który jako trąba kliki pozaizbowéj pragnącéj czymprędzéj widzieć na tronie księcia Wallii (*a true king*) bo im się wydaje królowa za nadto powolna parlamentowi, mówię jako trąba kliki nie radykałów, ale właśnie najzacietszych arystokratów (w znaczeniu wyrazu używanem na kontynencie nie w Anglii) wyrwał się ze swoim niewczesnym wnioskiem; dla tego ja w tem nie widzę powodu sądzić o charakterze angielskim ujemnie, albo lękać się o tamtejszą arystokracyą. I przymówki p. Osborne do p. Disraeli nie chwalę, i nikt zapewne w Anglii nie pochwali tego, ponieważ było nebybieniem przeciw powadze gabinetu, a co gorsze, przedwczesnem i nieprawdziwem stwierdzeniem okoliczności, jakoby obecnie w Anglii istniał rząd nieparlamentarny, jakoby jakaś despotyczna kli ka na własną rękę rządziła Anglią; co atoli nie jest, albowiem, jeżeliby w rzeczy większość parlamentu przeciwną była bezwarunkowo dalszemu trwaniu gabinetu p. Disraelego, albo czuła się już dość silną i dostatecznie łączną (*compact*) do objęcia steru, to p. Gladstone byłby dawno wniósł albo sprowadził uchwałę nieufności, i byłaby rzecz skończona; ale jak rzeczy stoją, należy się domyślać wyraźnie lub milczkiem zawartéj zgody tymczasowéj między przeciwnikami rzeczonymi na dalsze *statu quo* do pewnego czasu. Gabinet zatem acz w położeniu zapewne smutnem i stronnictwo swoje kompromitującem, acz na pozór w mniejszości, jest jednak rządem prawowitym, parlamentarnym. P. Osborne i uchybił i może z umysłu pomylił się; ale rzecz w parlamencie milczeniem pominięto, bo inaczéj według ducha praw i praktyki parlamentarnéj nie można było zrobić. Jako konserwatystę mniejszość nie mogła p. Osborne ganić, większość, jako przeciwna panu Disraeli, także nie mogła; więc i prezes czyli *Speaker*, który tam jest tylko sługą a nie panem (*not a master or a masters mate*) Izby, nie mógł przeciw p. Osborne żadnego ogłosić zdania, krótko mówiąc nie miał, czego tam koniecznie potrzeba, podstawy prawnéj, aby mowcę wezwać do porządku. Dla tego też cały ten wypadek w parlamencie, według pojęć życia towarzyskiego na kontynencie a nawet dobrego tonu w Anglii, bardzo nieprzyzwoity i za taki ogólnie poczytany, jednak w życiu parlamentarnem niczego nie stanowi; zdarzył się teraz, zdarzał się dawniéj i jeszcze w okolicznościach podobnych zdarzać się może, nie uwłaczając ani angielskim obyczajom ani charakterowi, chyba chcielibyśmy wierzyć, że minister powinien być nietykalny, albo kto mu nierozważnie ubliży, powinien być skarcony nawet wtedy, jeżeli jak dziś p. Disraeli, sam minister stworzy niefortunną sytuacyę i pozbawi prezesa Izby możności użycia swéj powagi.

Co się tyczy nierzadkiéj zmiany zdań u angielskich mężów stanu, to niezupełnie stosuje się do p. Disraeli, ponieważ i Anglicy wtedy tylko przebaczać zwykli taką zmianę jeżeli dotyczący zwraca się od innego do takiego zdania, które mu daje podstawę w opinii, (*hold upon public opinion*) jeżeli jakoby ulega uczuciu ogółu (*public feeling*) nie zaś w razach przeciwnych, jak p. Disraeli. Peel został reformistą, gdy Anglia niewątpliwie zażądała reformy. Co innego jest jeżeli np. kraje się domagają autonomii i samorządu, a gabinet liberalny organizuje centralistyczne prawodawstwo i biórokratyczną administracyę; nie w Anglii. Przy téj sposobności chcę panie redaktorze, z czytelnikami *Czasu* podzielić się uwagami, które mnie o los arystokracyi angielskiéj, a tem samem też zupełnie uspokoić zdolne o los tego boskiego drzewa wolności angielskiéj, *the goodly tree of British freedom, that affords in the evil days to many a weary wing and many a scared and flattering guest a secure asylum and an inviolable home.*

Arystokracyi téj nie zachwiał Wat Tyler, nie złamał Kromwel, „Levellers“ nie skasowali, nie zatrwożył Obrian, ani zadebatował Kobden. Nowy radykalizm, równie jak dawniejszy istnieje tylko po za Izbami parlamentu, ani mu do tych przybytków ducha i potęgi Anglii nowy bil reformy wrót nie otworzy. Pomijam, że u przewódców skrajnego liberalizmu jak pp. Bright, Mill Stuart, demokracya to angielska; nie kontynentalna; a gdyby się którzy z naszych demokratów nad definicyą téj demokracyi, daną np. przez p. Mill Stuart w swem światłem dziele o rządzie reprezentacyjnym sumiennie chciał zastanowić, to pewnieby nie dał panu Millowi głosu na członka do towarzystwa demokratycznego. Bez arystokracyi nie istnieje żaden porządek państwowy, nie istniał i istnieć nie może. W Ameryce, w Szwajcaryi, nie rządzi motłoch ale arystokracya. Należy tylko rozróżnić arystokracyą dziedziczną i stałą jak w Anglii, od arystokracyi świeżéj, dzisiejszéj i nie stałéj jeszcze. Jednakże nie należy sobie wyobrażać arystokracyi feodalnéj, *noblesse, chevalerie*, która zapewne, że dziś otrzymałaby cios stanowczy i upadłaby w Anglii, gdyby tam jeszcze istniała, ale jéj tam nie ma, ponieważ już dawno, dawno przeobraziła się w co innego, w arystokracyę odpowiadającą rozumowi i konieczności porządku społecznego, w najmożniejszą i najświatlejszą klasę narodu, rządzącą krajem dla tego, bo inaczéj być nie powinno, tylko aby rządził taki arystokrata, to jest najmożniejszy, najświatlejszy i najzacniejszy w narodzie; a inaczéj też nie będzie, bo przymioty te rządzących dają potrzebną siłę i powagę do utrzymania się u steru.

Z dzisiejszego starcia prawdopodobnie to tylko wyniknie, że albo p. Disraeli, (ledwie ale i jemu ostatecznie przesądzać nie chcę, bo na to trzeba być na miejscu, widzieć i słyszeć), albo p. Gladstone, albo ktoś trzeci, który tym obudwom da radę i sprawę załatwi, zostanie parem Anglii i pomnoży kółko wspaniałej *high life* świeżą ozdobą, jeżeli przypadkiem nie wystąpi który z wysokich lordów istniejących, i jednym potężnym ruchem, jak to już nieraz bywało, zakończy walkę pigmejów. Kościół anglikański, jako instytucya państwowa, *established church*, interesuje tylko, to wymierającą, to znów się odradzającą sektą arystokracyi angielskiéj — bo nie ma w Anglii nic nowego, w czemby się nie zachowało coś starego — mianowicie sekta polityczno-kościelna tak zwanych Oranżystów; inni nie dadzą się zabić za to, ponieważ popierwsze: arystokracya angielska bynajmniej nie opiera się na kościele, a powtóre, jako warstwa rządząca wie o tem bardzo dobrze, iż bądź co bądź materyalna strona téj ważnéj kwestyi zawsze w jéj ręku pozostanie, a moralna jeżeli się nie podniesie, to przez *disestablishment* nie upadnie. Oto co mówi żyjący autor, radykał! lord Lytton, o angielskiéj arystokracyi: *The power of the English aristocracy is everywhere and in everything — power in wealth — power in lands — power in the state, — power in the affections they command from large classes not belonging to them, — power in the intellect which enables them, in the open contests of party, to bear comparison with men of the highest attainments in inferior grades, and to justify by their talents the offices they aspire to from their birth. The english aristocracy have few privileges and much power; the French had many privileges and no power. (The reign of terror).*

„Władza angielskiéj arystokracyi jest wszędzie i w każdéj rzeczy — władza w bogactwie — władza w ziemiach — władza w państwie — władza w przywiązaniu licznych warstw do niéj nienależących, a którémi ona rozporządza — władza w rozumie, który w otwartych walkach stronnictw uzdatnia ją wytrzymać porównanie z najwyższemi talentami klas niższych i usprawiedliwić talentami swojemi posiadanie urzędów, do których dążą z urodzenia. Angielska arystokracya mało ma przywilejów, a wiele władzy; francuska wiele przywilejów miała, a władzy żadnéj“. (*E. Bulwer Lord Lytton-Misc. prose Works. Tauchnitz Edition. V. I. p. 12*). Jeżeli to nie przechwałki, wtedy nie tylko można być wcale spokojnym o przyszłość arystokracyi angielskiéj, ale oraz można sobie po krótkim namyśle zdać sprawę, dla czego ona tak silna, tak pewna siebie, czem ona rdzennie się różni od warstw chcących być „arystokracyą“, a będących właśnie tylko „noblessą“ i coraz więcej utracających swe stanowisko i swe znaczenie na kontynencie.

A mogę sz. Redaktorze zapewnić cię sumiennie, iż nie masz w tem najmniejszéj przesady; mógłbym zresztą przytoczyć innych obcych świadectw bez liku. Jednego tylko powołam, znanego i wielce poważanego i u nas, najuczeńszego, oraz najbezstronniejszego, nie optymistę, owszem bardzo surowego krytyka rzeczy angielskich, przekładającego nawet — w czem się z nim nie zgadzam — gminne miejscowe urzęda niemieckie nad porządek miejscowy angielski, zawsze jednak, byle nie w kolizyi z stosunkami niemieckiemi, najautentyczniejszego sprawozdawcę i świadka z naocznéj własnéj wiedzy, zacnego profesora Gneista, który, rozważając trudne zadanie rządów parlamentarnych w Anglii, tak się nakoniec wyraża o angielskiéj arystokracyi: *Die Stände des Kontinents waren einst durch die Entfremdung vom Saat dahin gekommen, die Hand Gottes nur noch in der „Natur“ finden zu können. Die Klassen, welche die Geschichte des brittischen Reichs leiten, haben durch die treue Pflichterfüllung unter ihren Mitbürgern nie aufgelöst, in der menschlichen Brust selbst den Gott zu suchen und zu finden, dessen ewiges Sittengesetz den Völkern ihre Bahnen weist. Dies Bewusstsein wird den regenerirten politischen Partheien die Handlungsfähigkeit wieder geben in noch ernsteren Tagen als den zuletzt erlebten.*

O stoi ona silnie, ta prawdziwa arystokracya, uległa po bożemu przeobrażeniom politycznym, ale bez obawy przeciw socyalnym zamachom; jedyna arystokracya, która rozumem, pracą i zacnością charakteru zdolną była pogodzić i połączyć świetność feudalnego pana z godnością cywilizowanego człowieka. A cóż u nas? Wszak jest pamięć wielkiéj przeszłości, są jeszcze świetne dziejowe imiona, są jeszcze reszty majątków do uratowania; sił umysłu, talentów Bóg szczodrą ręką udzielił; i cześć w narodzie dla zacnych jeszcze nie wygasła! czyliżby nie mogła jeszcze i u nas podobne zająć w narodzie stanowisko podobna do angielskiéj arystokracya? Zapewne; ale trzeba, aby ci co powołani szczerze chcieli być takimi, jak nam wyżéj lord Lytton i professor Gneist Anglików kreślą, a my ponoś lubimy naśladować raczéj Francuzów, i to nie zawsze z najlepszéj strony.

Lubo nie możemy się zgodzić na niektóre zdania sz. autora, a mianowicie „aby radykalizm istniał tylko po za Izbami parlamentu“, aby „arystokracya angielska bynajmniéj nie opierała się na kościele“, a nawet wprost przeciwnego jesteśmy przekonania, nie możemy dalej prowadzić polemiki, któraby w dzienniku naszym zbyt obszerne zajęła miejsce. Kończymy więc jedną tylko uwagą, że stronnictwo niemające w Izbie reprezentantów nie mogłoby mieć tego wpływu, jaki ma niezawodnie w Anglii radykalne, i to nie od dzisiaj; oraz że arystokracya angielska już przez samą obronę dowodzi, że nie jest tak bezpieczną od utraty pewnéj części wpływu, przez nową ustawę wyborczą i cios zadany urzędowemu kościołowi, jakby się z powyższych uwag sz. autora wydawało.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 31 maja.

‡‡ We środę rozpocznie się więc zacięta walka nad projektami finansowemi. Przystępują do zapasów 20, i 25-procentowi — tak nazywają stronnictwa przeciwne sobie; ostatni wprawdzie są w położeniu krytycznem, ponieważ 20-procentowi znajdą silne poparcie u rządu, który jak się zdaje, zamierza przecież uczynić z kwestyi finansowéj gabinetową. Trudna walka pod takiemi warunkami, bo cóż w tym razie, jeżeli ministeryum w istocie upadnie? Czyż lepsze ministeryum zestawić się da z téj Izby poselskiej? Żadną miarą; ani też po wyborach nowych wiele spodziewać można, ponieważ nowo obrani mężowie zdolni byliby za mało w początku znani. Z tych powodów wiela z tych, co pierwotnie głosować chcieli za 25%, przyłączy się do 20 procentowych. Tak więc już dziś wątpliwą jest rzeczą, czy 25-procentowi zwyciężą, pomimo, że dotąd mieli za sobą większość.

Zresztą rząd nie zaniechał żadnego środka, aby zapewnić sobie większość w Izbie. Uciekano się nawet do podstępu; zyskać na czasie! to było hasłem rządu, aby módz przeciągnąć wahających się posłów na stronę mniejszości. Zwolennicy 25-procentowego podatku zaś chcieli niezwłocznie przystąpić do obrad, zebrali się w tym celu na konferencyę, na któréj obecnych było do 60 posłów; Polacy również na niéj byli reprezentowani przez posłów należących do komisyi budżetowej. Chciano obradować nad taktyką, któréj trzymać się wypadnie przy obradach w Izbie pełnéj. Jakże zaś zebrani się zdziwili, gdy zjawił się poseł z ich grona, oświadczając, że i ministrowie chcieliby brać udział w konferencyi. Nie wypadało być niegrzecznym i zgodzono się. Przybyli pp. Giskra, Brestel, Plener i Herbst, a zjawieniem się ich udaremnioną została narada względem taktyki i musiano się ograniczyć na ogólnikach, aby przeciwnikom nie odsłonić tajemnicy. Uchwała zapadła przecież, aby obrady rozpoczęły się we czwartek przed Zielonemi Świątkami i ukończonemi zostały do niedzieli. Ministrowie obecni zgodzili się na tę uchwałę. Następnego dnia odbyło się posiedzenie Izby poselskiéj, a p. Kaiserfeld chciał w myśl uchwały zamieścić projekta finansowe na najbliższym porządku dziennym; w tem 20-procentowi wystąpili z wnioskiem, aby rozprawy odłożyć aż po Świątkach. Przyszło do głosowania, a ministrowie, którzy właśnie dniem poprzednio oświadczyli się przeciw odroczeniu, głosowali za odroczeniem. Tak więc wniosek odroczenia przeszedł małą większością, bo tylko głosami ministrów. Manewr ten był wcale nie zły; rząd snać hołduje zasadzie: dobre, cokolwiek pomoże.

Doczekaliśmy się w każdym razie rzadkiego widowiska: walczą o bankructwo nieco większe lub mniejsze, 25 lub 20%; lecz bankructwo jest bankructwem, tego nikt nie zatai.

Paryż 30 maja.

ð. Wiadomość nadeszła z Gumbina o gotowaniu się ruchu nad granicą galicyjską wyrodziła pewną obawę w sferach rządowych nie o Galicyą, ale że one wiedzą, jak Rosya intryguje w Czechach i Turcyi, że to na nalegania ambasadora rosyjskiego w Atenach Izba grecka przyjęła do swego grona posłów wyspy Kandyi. Szczęściem wykazało się, że ruch, który miał być gotowany w Paryżu przez agenta rosyjskiego, wcale nie wybuchł. Jen. Langiewicz, którego imieniem się zastawiano, siedzi cicho w Stambule. Niech jednak ten wypadek posłuży Europie za dowód, iż o Polsce inaczej myśleć należy. Postępowanie Europy może poprowadzić rzeczy do kataklizmu w części północno-wschodniej.

Jest tu księżna Maria Leuchtenberska. Jak zwykle, Cesarstwo ją bawią i robią z nią wycieczki do Saint-Cloud i Wersalu. Hr. Stackelberg przybył wczoraj. Mówią o odwołaniu z Paryża pana Kretzulesko, agenta rumuńskiego, dobrze widzianego przez Francyę, a będącego w złych stosunkach z gabinetem bukarestskim i ambasadą rosyjską. Nie potrzebuję dodawać, że wiadomość, według któréj baron Beust miał domagać się cofnięcia okólnika pana Golesko o żydach, jest mylną. Francya i Anglia wiedzą dobrze, że ten okólnik jest nierzetelny, a ileż to podobnych nie wydała dyplomacya!

Kiedy sprawy wschodnio-północne wymagają czujności a nawet wojny, konspiracya pokojowa w najlepsze szaleje. Dnia 8 czerwca zbierze się w sali Hertza pierwsze posiedzenie „Ligi pokoju“. Wpływ opozycyi a zarazem Prus, Rosyi i Belgii, jest tak silny na dzienniki, że rzadko kto w znać prawdę się odważa. *Constitutionnel* broni ciągle mowy króla Pruskiego, którą znajduje umiarkowaną. Czy wierzy on jeszcze w przerzucenie się Prus na stronę Francyi? Jedni mówią, że wojna jest odłożoną do jesieni lub do przyszłéj wiosny, a drudzy, że jest niepodobną i że nie wybuchnie. Cesarz ma czas do wiosny, ale tylko do wiosny.

Wydana na wpływ opozycyi, komisya Izby zażądała ostatecznie zmniejszenia pożyczki od 440 milionów do 411,700,000 fr. Proponowane zmniejszenie, którego Rada stanu nie przyjęła, jest niemal dziecinnem. Ze swéj strony komisya budżetowa ma żądać zmniejszenia ogólnych wydatków o kilkadziesiąt milionów. Rozprawy Izby nad pożyczką i budżetem będą znowu namiętne, i Thiers myśli w nich wziąść czynny udział; ale każdy tu wie, że Cesarz nie przestanie zbrojenia się. Obecnie Ciało Prawodawcze obraduje nad projektem assekuracyi dla robotników na przypadek śmierci lub zranienia. Co do senatu, ten, po dwudniowych rozprawach, przyjął ustawę o zgromadzeniach. Tylko 24 głosów przeciw niéj się oświadczyło. Mówią coraz więcej o nowych wyborach. Jeżeli sprawdzi się ta pogłoska, wybory odbędą się przed jesienią. Niektórzy widzą w tem znamię wojny. Cesarz ma chcieć być pewnym Izby, która może uczestniczyć mu w wielkich wypadkach i i ogłosić Cesarzewicza pełnoletnim. Pokojowcy łączą wybory z wyglądaną zmianą gabinetu, ze zmianą ministerstwa stanu i mianowaniem p. Rouhera ministrem spraw wewnętrznych, a p. Lavalette spraw zagranicznych.

Mamy upały połączone z burzami. Cena zboża spada, jest bowiem nadzieja, że zbiory będą dobre.

Hr. Goltz nie może przypuścić, aby 750 emigrantów hanowerskich mogło odrzucić amnestyę pruską. Polecił on jednemu biegłemu z giełdy paryskiéj sprawdzenie wiarogodności podpisów. Naturalnie biegły osądzi, że podpisy były fałszywe.

Ks. Napoleon dziś wyjeżdża przez Baden, gdzie odwiedzi królową Pruską. Przejedzie on przez Stutgart i Monachium.

P. S. Od kilku dni Cesarz pracuje głównie z marszałkiem Nielem. Mówią, że z jego rozkazu pułkownicy znajdujący się na urlopie, odebrali polecenie wrócenia do pułków. Gdyby się to sprawdziło, byłoby to ważną wiadomością. Głos ogólny sądzi jednak, że jeżeli wybuchnie wojna, zacznie się ona dopiero po wyborach.

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Pośród wrzawy, którą obecnie słychać na każdem miejscu, gdzie władza świecka z duchowną się spotyka, najgłośniej brzmiała polemika arcybiskupa Algieryi z gubernatorem tejże prowincyi, marszałkiem Mac-Mahon.

Chodziło nibyto o nawracanie małych Arabów głodnych, do czego, zdaniem marszałka, pora nie stosowna. Biskup słał okólnik za okólnikiem, dowodzący, że chrzci tych tylko Arabów, którzy chcą być ochrzceni; w rzeczy zaś samej szła rzecz o obecną administracyę wojskową Algieryi. Biskup przygarnął dzieci Arabów celem uchronienia ich od głodowej śmierci. Marszałek twierdzi, że dzieci te nie mają dość rozsądku, żeby mogły w tym razie wybierać swobodnie i rozważnie pomiędzy religią ojców a religią chrześciańską.

Marszałek Niel stanął po stronie marszałka Mac-Mahon. Minister wojny w liście pisanym do gubernatora Algieryi, daje mu słuszność — powiada, że skoro miłosierdzie publiczne i prywatne przychodzi w pomoc ludzkości Algierskiej tak srodze plagą głodu dotkniętej, należy unikać starannie powodu do podejrzywania chęci propagandy religijnej.

Biskup, nie poddając się wyrokom ministra, przybył sam do Paryża wyłuszczyć swoje postępowanie Cesarzowi. Wreszcie usunięto nieporozumienie i stanęła zdaje się zgoda.

W całej tej zwadzie to najboleśniejsze, że religia cierpi. Znana anegdota o woznicy, którego pan dostał biczem od drugiego woznicy: „Bijesz mojego pana! zawołał pierwszy w gniewie, poczekaj! obaczysz jak osmagam twojego!“

Ostatecznie, dwaj panowie dostali plagi, a dwaj woznice poszli na wódkę.

Dzienniki najczęściej czynią, jak ci dwaj woznice. Rozbudzają kwestye, którychby powinny nie tykać; jątrzą małe draśnięcia dopóty, aż się z nich zrobią rany... Obie strony uniesione gniewem, w codziennym boju przechodzą cel wytknięty: chcąc bronić swego boga, atakują boga sąsiadów — znieważony biskup płaci za żelżonego Woltera. Zawsze historya dwóch woznic.

Cóż na to począć? Możnaby tym panom proponować rozbrojenie; ale pewnie nie lepiejby przyjęli taką radę, jak mocarstwa europejskie.

W takim stanie umysłów, nie można się dziwić, jeżeli w zażartym boju rzeczy, któreby warto uszanować, chociażby dla tego, że są przez drugich szanowane, dostają plagi innym przeznaczone.

Prócz wojny duchownych ze świeckiemi, wojny, która wre bez przerwy po dziennikach i stanowi treść książek i przemów urzędowych — jest druga zwada niemniej żywa: o Napoleona Igo.

Zdaje się, że za drugiego cesarstwa przyszedł sąd ostateczny fundatora dynastyi Napoleońskiej. Mikroskopiczne powtórzenie czynów Napoleona I przez dziś panującego, rozbudziło krytykę kwaśną i ostrą — często niesprawiedliwą, ale jednak bliższą prawdy i ostatecznego wyroku dziejów niż bałwochwalcza cześć, z jaką dotąd na osobę i czyny Napoleona I patrzano. Niechęć dla istniejącego rządu niewątpliwie popchnęła do tych badań dzisiejszych dziejów krytycznych, ale z jakiejbądź pobudki wzięli się do pracy, kłamać nie mogli, i całą niechęć swoją musieli oprzeć na prawdziwych dokumentach. Napoleon z tego śledztwa wyszedł mniejszy — ale to nie ich wina.

Do pomniejszenia półboga przyczyniła się głównie wydawana z rozkazu Napoleona III *Korespondencya* Napoleona Igo, której tom XXIII właśnie wyszedł z druku. Listy powiększają Napoleona jako wojownika i administratora — pomniejszają go jako człowieka i męża stanu. Malowany przez siebie samego, jest bohatyrem przeszłości, wojownikiem w rodzaju Sesostrysa i Aleksandra.

Niższe strony Napoleona tak uderzające w jego listach, tak ubliżające ideałowi ludowemu, sprawiły, iż *Korespondencya* wychodzi znacznie obcięta, przebrana. Mnóstwo listów odrzucono — żaden prawie nie przeszedł cały... Praca komisarzy ciężka a niewdzięczna, gdyż te listy nie pierwszy raz wychodzą z kantorka; dawniej czytało je wielu, Thiers czerpał obficie w tem źródle informacyi, wydrukował parę listów ważnych w swojem dziele, te właśnie, których w *Korespondencyi* brakuje.

Na cóż się więc zdało i tą razą ukrywanie prawdy? *ubieranie* Napoleona występującego po śmierci na widownią ziemską? Posłużyło na to jedynie, żeby uwidomić plamy na tarczy tego słońca. Opinia publiczna w Paryżu orzekła, że to, co zowią *Korespondencyą*, jest tylko *wyborem* listów Cesarza, dokonanym przez ludzi interesowanych w zamiarze wpływu politycznego.

Dwa dzieła, jednocześnie wydane, dorzuciły drewek do ognia polemiki wywołanej *Korespondencyą* pomiędzy czcicielami a sędziami wielkiego męża.

Pana Lanfrey *„Historya Napoleona Igo“* i hrabi d'Haussonville *„L'Eglise romaine et le premier Empire“*, oba bardzo poważne dzieła, przyszły w pomoc tym ostatnim.

Dzieło hrabiego pełne ciekawych dokumentów, napisane z większem umiarkowaniem niż historya pana Lanfrey, sprawiło silne wrażenie. Zobaczywszy tam czarne na białem, że Napoleon I nie był wcale uległym synem Kościoła, stronnictwo klerykalne zamyśliło się głęboko, i rzuciło pytanie, czy francuscy katolicy dobrze czy źle uczynią, popierając na przyszłych wyborach kandydatów rządowych?

Dzienniki rządowe obiecały dowieść panu Haussonville, że jest pamflecistą. Dotąd atoli nie dowiodły mu tego. Ogłoszony w tem dziele dodatek do katechizmu Bossueta, który Napoleon napisać i umieścić kazał obok lakonicznego paragrafu o obowiązkach obywateli dla Cesarza, zadziwił Paryż. Ogół nie wiedział o istnieniu tego dokumentu, który Cesarz Mikołaj byłby dwoma rękami podpisał. Powstał gwar i hałas w tłumie... wielki posąg w oczach naszych zesunął się o kilkadziesiąt stopni niżej z piedestału apoteozy. Ocenę Napoleona skreśloną przez hr. Haussonville czytano uważnie i słuchano jak całkiem nowego głosu. Większość potakiwała — mało kto się oburzył.

Hrabia twierdzi, że twórca zamachu stanu 1799 roku nie był ani Katyliną ani Washingtonem. Nie usiłował, jak pierwszy, zagarnąć władzy przez zbrodnią — nie pragnął też, jak drugi, służyć ojczyznie jako prosty obywatel. Napoleon był politykiem nakształt Cezara: jednoczył swoje interesa z interesami kraju; pragnął służyć Francyi, ale jednocześnie nią się posługiwać. Chciwy zdobyczy i władzy monarszej, ufundował Cesarstwo i pozłocił je blaskiem chwały wojennej. Krótko mówiąc, był to ambitny samolub, poddający rzeczy publiczne własnym widokom. Władzę pojmował jako dominacyą, a w rządzonym ludzie widział tylko narzędzie. Konkordatem zawartym z Papieżem, chciał uświęcić uzurpacyą władzy. Łudzi się, kto widzi w tym czynie dowód wiary. Napoleon I,

Rzym 27 maja.

Wczoraj rano Ojciec Święty udał się galowym swym pojazdem do kościoła *Santa Maria in Valicella* czyli *Chiesa Nuova*, gdzie spoczywa ciało Św. Filipa Neryusza jednego z patronów Rzymu, którego obchodzono święto, uroczyste dla wiecznego miasta. Pomimo dotkliwego upału tysiące osób znajdowało się na drodze Papieża, który odbierał wszędzie od publiczności najwymowniejsze oznaki czci i współczucia. Orszak papiezki postępował krok za krokiem; krucyfer na siwej mulicy poprzedzał złocistą sześciokonną karetę Ojca Świętego. Pius IX wiózł ze sobą w karecie kardynałów Borromeo i Monaco Lavaletta, niedawno kreowanych. U drzwi klasztoru Filipinów przyjmował go kardynał Mattei, dziekan św. kolegium. Papież obecny był sumie odśpiewanej przez kardynała Hohenlohego. W czasie takowej, z powodu ciężkiego upału, słabo się zrobiło kardynałowi Grasselliniemu, który zachwiał się i upadł. Wnet go podniesiono, a chwilowe te mdłości, jak się spodziewać należy, nie pociągną za sobą żadnych niepomyślnych skutków dla pomienionego purpurata. Popież po nabożeństwie zwiedził pokoje św. Filipa Neryusza i darował do kaplicy, gdzie zwłoki jego są złożone, kosztowny i misterny krzyż wysadzany drogiemi kamieniami i zawierający w pośrodku drzewo krzyża świętego,

W poniedziałek Papież przyjmował króla Franciszka neapolitańskiego, który mu przedstawiał młodszego brata swego hrabiego Girgenti i małżonkę jego Donę Maryę Izabellę księżniczkę Asturyi, córkę królowej hiszpańskiej. Ojciec Święty świadczył młodemu stadłu jak największe względy i udarował je drogocennemi upominkami. Zachęceni tak łaskawem przyjęciem hrabstwo Girgenti, którzy mieli w Rzymie parę dni tylko zabawić, zostaną aż do Bożego Ciała. Legitymiści wielkie nadzieje zakładają na tym związku i spodziewają się, że infantka Marya Izabella z powodu wątłego zdrowia księcia Asturyi, brata swego, zostanie królową hiszpańską, i że tym sposobem jeden z neapolitańskich Burbonów będąc jej małżonkiem, przyczyni się do odzyskania tronu Obojga Sycylii na korzyść swej dynastyi. Dziś wieczór ma być wielka recepcya w pałacu Farnese dla infantki.

Komisarze włoscy senatorowie Martinengo, Pasolini i Mari, którzy tu bawili przez czas jakiś układając się bardzo skrycie z hr. Sartiges i z kardynałem Antonellim, odjechali nareszcie do Florencyi nic, jak zapewniają, nie sprawiwszy. Ani *modus vivendi* uradzonym nie został ani się też zdołano porozumieć w sprawie długu papiezkiego przelanego na Włochy. Jeżli mam zawierzyć dostojnym osobom, układy chybiły całkiem i spełzły na niczem. Hr. Menabrea, który z początku wielką powolność okazywał, począł się cofać zwolna skutkiem rad pruskich i coraz większą okazywać sztywność w układach. Oświadczył nakoniec stanowczo, że Włochy nie zapłacą ani grosza, dopóki ostatni francuzki żołnierz nie ustąpi z papiezkiego territorium. Cesarz Napoleon zaś wojska cofnąć nie chce, aż do przywrócenia konwencyi wrześuiowej lub do zawarcia jakiej takiej ugody zabezpieczającej posiadłości papiezkie, i nie życząc sobie zarazem, aby Papież szwankował na takiem nieporozumieniu, ofiarował postąpić rządowi tutejszemu 30 milionów fr., które Włochy były winne wypłacić, lecz zarazem zastrzegł sobie na później postąpienie z Włochami w sposób, jaki mu się najstósowniejszym wyda. Skutkiem rad inżynieryi francuskiej cztery statki pancerne przepłyną z Tulonu i będą stale zostawały w zatoce Civitavecchia, gdyż zauważano, iż twierdza ta potężnie obwarowana ze strony lądu, nie jest jeszcze dość silną ze strony morza, aby się długo opierać flocie włoskiej.

Petersburg 25 maja.

(*K*). Rząd despotyczny zawsze się opiera na absolutnych teoryach. Niczem dla niego są miejscowe stosunki, jak i historyczne wyrobienie życia w pewnym kierunku, — raz przyjęta zasada jest dla niego wszędzie jednako prawdziwą, bez względu na kraj, w którym ma być zastósowaną, bez względu na czas, w jakim ma być wprowadzoną w życie. Z góry powzięta opinia jest jego gwiazdą przewodnią. Jeżeli bada nawet miejscowe okoliczności, to w końcu obiera drogę, jaka mu się wydaje najlepszą w większej ilości faktów, nie troszcząc się wcale, że zasada korzystna w 51 wypadkach dla pozostałych 49 może być niesprawiedliwą i szkodliwą. Rząd absolutny, zdaje się, nie rozumie, że jeśli mała większość jego urzędników uznaje za słuszny pewien system administracyjny, ten system nie koniecznie jeszcze jest dobry we wszystkich wypadkach; nie pojmuje on, że mniejszość może się opierać na znajomości stósunków niedozwalających zaprowadzenia uznanego przez większość systemu, bez naruszenia najistotniejszych interesów.

Dla tego też najczęściej widzimy w państwie absolutnem jednaki system podatkowy, wszędzie bezwzględnie według jednej formułki przeprowadzony; z czego np. wynika, że gubernia kałużska w Rosyi płaci nie całe 3% od przychodu, gdy uboższa gub. kurska płaci przeszło $10\frac{1}{2}$%. W administracyi spotkamy się z centralizacyą wiodącą do zabicia wszelkiego samoistnego myślenia i samodzielnego prowadzenia interesów. W despotycznych krajach starają się usilnie rządy o zaprowadzenie jedności religijnej, nie unikając prześladowań religij niebędących religiją większości albo panującej dynastyi. Na polu nauki jedność opinii jest utrzymywana albo za pomocą cenzury albo surowych prewentywnych środków wymierzonych przeciw wolnemu wypowiadaniu swoich przekonań. Jednem słowem, wszystko ma iść jak w zegarku, państwo jest maszyną rządową, ale tylko maszyną — bez ducha i życia. Mniejsza o to, czy owe absolutne teorye są wynikiem rządu monarchicznego, czy też socyalnych opinij, — jednaki ich skutek.

Nie dziwi też to wcale, że despotyczny rząd rosyjski dostał się w ręce socyalistów idących ręka w rękę z nieubłaganą wolą Cara. Ideał państwowy tak pierwszych jak drugiego zupełnie ten sam.

Ów związek despotyzmu cara z despotyzmem radykalistów najlepiej tłumaczy, dlaczego Rosya jest dziś despotyczniejszą niż za Mikołaja. Caryzm jest zimny i obojętny. Dawniej najsurowszy rozkaz napotykał w wykonaniu pewien opór ludności poczytującej rozporządzenie za szkodliwe albo nieludzkie. Dziś, rzeczy się zmieniły. Rozkaz, nawet mniej srogi, stokroć więcej cięży. Masy zostały roznamiętnione do despotyzmu nadzieją polepszenia, rozbudzoną w nich przez radykalnych demokratów. Dziś, każdy urzędnik jest absolutystą. Wszelkie środki są godziwe, bo prowadzą do niby postępowej zasady. Ztąd ów dziwny i sprzeczny aglomerat pewnych liberalnych teoryj, przypiętych do najbardziej despotycznych rządów. Rosya z nowoczesnej cywilizacyi przyjęła te tylko zasady, jakie odpowiadały jej despotycznemu usposobieniu, przyjęła ich tyle tylko, aby nadać pozór postępu swemu państwowemu ustrojowi. Radykaliści i demokraci stali się dziś największą podporą Caratu.

Wierzę też, że wieść o narodzeniu syna następcy tronu została wszędzie przez ludność przyjętą z uniesieniem. Lud rosyjski przyzwyczajony widzieć w Carze swego Boga, roznamiętniony przez radykałów, — upatrujących w panującym słabego charakteru monarsze dogodne narzędzie dla swoich celów, skrępowany niewolą, przyzwyczajony do pomyślnego życia, — nie we własnych siłach ale od tronu spodziewa się ratunku na dolegające go nędze. Wierzę zupełnie w szczerość uniesienia, o jakiej donoszą rosyjskie dzienniki: wierzę, że modły, zabawy i illuminacye tak w Petersburgu, Moskwie, jak i w innych częściach kraju, nie wywołane żadnym rozkazem, były raczej dobrowolną oznaką zadowolenia. Fałszem jest jednak, aby toż samo się działo w Polsce. Nikogo nie przekona tkliwy opis wileńskich uroczystości. „Domy były ozdobione chorągwiami narodowych (?) kolorów, transparenta i łuki na mieście, wszystkie dzieci ze szkół odbywały wspólną zabawę, śpiewając narodowe rosyjskie pieśni. Wieczorem świetna illuminacya“. Wszystko prawda: — tylko nie trzeba zapominać, że u nas nic się dziać nie może bez nakazu policyi i że jeszcze nie dawno opisywano w petersburskich dziennikach, iż w dnie galowe wszędzie świetna bywa iluminacya, nie tak jak bywało przed 1863 rokiem, „ponieważ policya surowo przestrzega wykonywania tego przepisu“. Pamiętajmy, że nie dawno jeden z dzienników tutejszych, zdaje mi się *Nowoje wremia*, opowiadał, iż gdy pewnego razu w Wilnie żyd jakiś, sądząc, że nędza może go uwolnić od przepisu, nie postawił nakazanych dwóch świec w oknie, przybyły oficer policyjny nie poprzestał na zbiciu żyda, ale jeszcze powybijał nędzarzowi okna, zmuszając do kupienia i zapalenia świec nabytych za ostatni grosz do życia pozostawiony. Wymowność podobnych faktów najlepiej świadczy o fałszu teraz powtórzonych radości. Zobaczycie, iż jeśli w skutek tego szczęśliwego rozwiązania księżnej Dagmary, przyjdzie myśl składania adresów, wyjdzie ona z naszych prowincyj i że najbardziej uczuciowe będą pisane w polskich krajach. Zapewne dla głębokiego przywiązania do tronu!

Absolutne teorye, o jakich mówiłem, najlepiej się okazują w naszych polskich prowincyach. Jedność państwa jest naruszoną wejściem w skład jego obcej narodowości, należy więc tę narodowość wytępić, a, jeśli się da, *zniszczyć*. „Twierdzimy bez obawy Duchińskich, mówią *Petersb. Wied.*, i nie lękając się Polaków, że ludność zachodnich prowincyj, przy całej swej rozmaitości, w wielu razach solidarna ze sobą, a daleko mniej z nami, bo *kraj opolaczony*. Z nami wiążą ją silne węzły państwowe: ztąd konieczność ściślejszego duchowego związku: *zniszczenia*“! Trzeba jednak było wynaleźć formułę dla absolutnej teoryi o jedności państwa rosyjskiego, aby usprawiedliwić nadużycia; formuła ta znalazła się —: uznano chłopów u nas za Rosyan w nadziei że się im uda zmoskwić ludność dość ciemną podbudzając wrodzoną człowiekowi chciwość i gwałtem zmuszając ich do przyjęcia prawosławnej religii. Na zasadzie tej przyjętej formułki podzielono ludność na trzy klasy, nadając im socyalny charakter. Nowa gazeta wychodząca w Moskwie *Savremionnyja Szwiestija* jest twórczynią tej nowej teoryi. „W północno zachodnim kraju, powiada ona, są trzy plemiona, trzy języki, trzy wiary. Każda z trzech narodowości (?) ma swą historyę (?) i nosi swój ideał państwowy (?) Każda narodowość przedstawia inny socyalny charakter: jednej dostała się ziemia (Polacy), drugiej praca (Rosyanie? to znaczy chłopi) a trzeciej kapitał. (Żydzi)“ *Divide et impera!*

Świetną była bardzo uroczystość z powodu narodzenia młodego carewicza, ale daleko mniej świetnym jest jarmark wileński, mający trwać miesiąc cały. Łatwo to zrozumieć, że nieszanowanie własności, rozboje dokonywane ciągle po drogach, wreszcie wyniszczenie materyjalne, nie zachęcają kupców do przybywania na targowicę, na której zbycie towarów jest wątpliwe, a dowóz niebezpieczny. Nie ma też prawie żadnych interesów, a 20—30 kramów postawionych na rynku są jedyną oznaką odbywającego się jarmarku. Kupców przybyłych z dalszych stron prawie nie ma, zaledwie kilka firm warszawskich i petersburskich jest reprezentowanych.

Nie lepiej idzie budowa kolei żelaznej z Bałty do Kijowa. Uskarżają się na to, że podsypy na całej linii są tak złe i nietrwałe, że jest obawa ciągłego psucia się drogi. Do skończenia budowy powinnoby być dość materyjałów w magazynach; tymczasem pokazuje się, że ich brak zupełny i dla tego ciągłe przerwy w prowadzeniu budowy. Nie przeszkodzi to zapewne prowadzącym roboty, zrobić ogromnego majątku; świetna fortuna jaką posiada budujący kolej z Bałty do Odesy, tożsamo ma źródło.

Dawniej wydane zostało rozporządzenie ograniczające handel kupcom zagranicznym przebywającym w Rosyi. Obecnie Minister spr. wewn. rozesłał okólnik do Gubernatorów objaśniający wynikłe wątpliwości, z którego wypada, że tym tylko należy zabronić handlować, którzy prowadzą handel nie odebrawszy na to pozwolenia władz, albo handlują zabronionemi towarami. Głównie cyrkularz ten jest zwrócony do handlujących na drobną skalę a przejeżdżających lub przechodzących z miejsca na miejsce zagranicznych kupców. Minister poleca wysyłać za granicę tylko tych kupców, którzy albo nieprawny handel prowadzą (t. j. bez odebrania pozwolenia lub zabronionemi towarami) albo, których postępowanie okazuje „*niedobre usposobienie*“. Wątpię, aby to ostatnie wyrażenie było wiele objaśniające, a w każdym razie otwiera drogę do nadużyć.

Inwalid ogłasza budżet miasta Kijowa na rok bieżący. Wydatki są obliczone na 212,700 rubli 27 kop. i pół. Dochody zwyczajne mają wynosić 143,490 rubli, nadzwyczajne 69,209 rubli, 34 kop. i pół. Razem 212,700 rubli, 27 kop. i pół (brak 93 kopijek). Nie znajdziecie żadnego rosyjskiego budżetu, w którymby wszystkie pozycye nie kończyły się pewną *liczbą kopiejek i pół.*

Z powodu artykułu Mazada „*La politique exterieure de la Russie et le Panslavisme*“ ogłoszonego w *Revue des deux mondes*, *Inwalid* pisze:

„Tak szczerze zajmujący się naszemi sprawami publicysta francuski, stara się dowieść, że Rosya zerwała z tradycyą 1815 r. i przyswoiła sobie politykę narodową. Sądzimy, że napróżno było tracić czas na dowiedzenie tak niezaprzeczonéj prawdy, stanowiącej sławę i wielkość obecnego panowania. Pod wpływem wiedeńskich traktatów, Rosya całe lat 40 poczytywała za swój obowiązek popierać tak zwane konserwatywne interesa Europy i z zaparciem się zupełnem wszelkich, własnych korzyści strzegła spokoju całej Europy. W r. 1833 wybawiła Turcyę od niebezpieczeństwa w jakie ją wprowadziły zwycięstwa Mehmeda-Ali w r. 1848 wyprowadziła austryacką monarchią z toni w jaką ją popchnęli dzisiejsi przyjaciele, Madziary. Nie trzeba przypominać w jaki sposób odwdzięczyły nam te mocarstwa oddane usługi. Wtedy to nastąpił szczęśliwy zwrot w rosyjskiéj polityce, wracającej do starych odwiecznych (?) swoich tradycyj; postanowiła ona na pierwszym planie własne potrzeby i interesa, rzucając bezpłodne poświęcenie dla drugich. Francuzi lubią mówić o swojem historycznem posłannictwie: niechże uznają, że i Rosya ma swoje zadanie, polegające na tem, aby stać na czele plemion pokrewnych jej z ducha i krwi, aby im służyć za wzór (!) i współczuwać nieszczęścia jakie ich spotykają“. Z tego wypada, że Rosya ma za zadanie współczuwać nieszczęścia Słowian, w swoim własnym interesie. Na to zgoda — ale jakiż ten interes?

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego

z d. 2, 5, 6, 12, 19, 21, 27, 28 i 31 marca, tudzież z dnia 2, 4, 6, 17, 27 i 30 kwietnia 1868.

(Dalszy ciąg.)

Wydano polecenie Wydziałom powiatowym względem poczynienia przygotowawczych kroków w sprawie rozdzielania pożyczki 350.000 zł. w. a., ze skarbu państwa spodziewanej dla ludności w kraju niedostatek cierpiącej, oznajmiając Wydziałom powiatowym, iż dla włościan dawane będą zapomogi tylko w skutek poręczenia gmin za zwrot kapitału i za regularne opłacanie procentów, i że w razie uchybienia gmina będzie musiała poddać się egzekucyi politycznej.

Następnie w skutek pisma JExc. p. namiestnika, donoszącego, iż JCK. Apost. Mość najwyższem postanowieniem z d. 21 marca 1868 raczył udzielić sankcyi uchwalonej przez Radę państwa ustawie o dozwolonej zaliczce 350.000 złr. w. a. ze skarbu państwa dla Galicyi, która zaliczka ma być zwróconą w trzech rocznych ratach od 1 listopada 1868 r. za opłatą 5% od kapitału, Wydział krajowy, nie przesądzając postanowieniom sejmu krajowego co do warunków zwrotu tej zaliczki, w odpowiedzi do prezydyum c. k. namiestnictwa poczynił następujące zastrzeżenia:

1. Wyjednanie w Radzie państwa, aby kraj, jako też i każdy pojedynczy, biorący pożyczkę, od opłaty taks, stempli i innych należytości skarbowych uwolnieni zostali.

2. Spłata zaliczki nastąpić ma w następujący sposób:

pierwsza rata $\frac{1}{3}$ części wraz z 5% prowizyą d. 1 listopada 1869 roku;

druga rata $\frac{1}{3}$ wraz z 5% od całej pozostałej kwoty d. 1 listopada 1870 roku; nareszcie

dnia 1 listopada 1871 r. ostatnia trzecia rata z całorocznym 5%.

3. Raty zaliczki i procentów mają być od biorących zaliczki ściągane przez egzekucyę polityczną, tak jak dodatki do stałych podatków, w terminach przez Wydział krajowy oznaczyć się mających.

Co do zwrotu pożyczek, udzielonych gminom i posiadaczom tabularnym, postanowił Wydział krajowy, iż biorący zaliczkę mają zwrócić:

1 listopada 1868 $\frac{1}{3}$ część kapitału wraz z półrocznym procentem 5% od całego kapitału;

1 listopada 1869 $\frac{1}{3}$ część kapitału i całoroczny procent 5% od reszty kapitału; nareszcie

1 listopada 1870 $\frac{1}{3}$ część kapitału i całoroczny procent 5% od reszty.

Poruczając Wydziałom powiatowym rozdzielanie pożyczek, zwrócił Wydział krajowy uwagę tychże na tę okoliczność, że zaliczka ze skarbu państwa powinna być przedewszystkiem użyta na udzielenie pomocy gminom wiejskim, że dopiero reszta, pozostająca z kwoty na powiat przeznaczonej, po należytem uwzględnieniu gmin, może być użytą na udzielanie pożyczek posiadaczom tabularnym za wystawieniem skryptu, podpisanego przez dwóch ze zamożności znanych poręczycieli.

Zaliczkę 350.000 złr. w. a., otrzymaną ze skarbu państwa, rozdzielono pomiędzy powiaty powodzią i nieurodzajem dotknięte w sposób następujący:

Powiat Dąbrowa	35.000 złr.
„ Jasło	27.000 „
„ Mielec i Tarnobrzeg po 23.000 złr.	46.000 „
„ Brzozów	22.000 „
„ Jarosław, Nisko i Przemyśl po 20.000 złr.	60.000 „
„ Grybów	18.000 „
„ Łańcut	17.000 „
„ Rzeszów	15.000 „
„ Gorlice i Tarnów po 11.000 złr.	22.000 „
„ Nowy Sącz, Krosno i Sanok po 13.000 złr.	39.000 „
„ Ropczyce i Bircza po 10.000 złr.	20.000 „
„ Brzesko	8.000 „
„ Kolbuszowa	7.000 „
„ Lisko i Pilzno po 4000 złr.	8.000 „
„ Sambor i Jaworów po 2000 złr.	4.000 „
„ Limanowa i Wadowice po 1000 złr.	2.000 „
Razem	350.000 złr.

Wezwano dyrekcyę Towarzystwa kredytowego do mianowania okręgowych Wydziałów, a to w celu przedsięwzięcia dalszych kroków ku rozpisaniu wyborów delegatów do ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego.

Odnośnie do przedłożeń c. k. ministerstwa skarbu do Rady państwa, względem sprzedaży dóbr kameralnych w Galicyi, uchwalono memoryał, który przesłano p. ministrowi skarbu i delegacyi krajowej w Radzie państwa, gdzie przy wyczerpującem przedstawieniu stosunków własności tychże dóbr krajowych, zastrzeżono się przeciwko projektowanej sprzedaży tych dóbr.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń 2 czerwca. *Wiener Zeitung* podaje nominacyę barona Vitzthum v. Eckstadt na nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra austryackiego przy dworze belgijskim, jakoteż udzielenie mu godności rzeczywistego tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

— Na kilka godzin przed ostatnim wyjazdem N. Pana do Pesztu, hr. Stakelberg poseł rosyjski składał listy swe pożegnalne. *Politik* powiada, że czyniono ze strony Węgrów usiłowania, aby poseł rosyjski z dokonaniem tego aktu kończącego jego misyę przy dworze wiedeńskim, udał się do Pesztu, jak to uczynił marg. Pepoli poseł włoski z wręczeniem listów wierzytelnych, aby podnieść o ile można ważność stolicy węgierskiej. Ale hr. Stakelberg nie dał się namówić, i przymilić dualizmowi. Pożegnał Cesarza Austryi, w stolicy Austryi i już przybył, jak donoszą do Paryża na nowe poselstwo.

— Dzienniki wieczorne donoszą, że N. Pan wrócił z Pesztu do Wiednia wczoraj, to jest we wtorek wieczór.

— Jeden z korespondentów naszych wiedeńskich donosi, że Tyrol południowy, tak zwane Trentino, otrzymuje własną expozyturę Namiestniczą, stosownie do niedawno zapadłej ustawy o organizacyi władz polityczno-administracyjnych. Będzie to expozytura a nie jak utrzymywać chciano szczegółowy wydział namiestniczy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 czerwca. Jutro we czwartek odbędzie się zwykłe miesięczne posiedzenie Rady miejskiej, na które przypadają z ważniejszych spraw: Udzielenie 3éj raty 1,000 złr. na Dom przytułku pracy; petycya do Rady państwa o przypuszczenie z upływem r. 1869 miasta Krakowa do prawa ubiegania się o dzierżawę akcyzy miejscowéj; oznaczenie cen wieczystego oddawania ziemi pod groby na cmentarzu; przydzielenie 5ciu członków do komisyi rewizyi statutu miejskiego; wybór członków do komisyi przemysłowo-handlowéj; uregulowanie koryta Starej Wisły i sprzedaż pobrzeża między mostami na Stradomiu i pod Rzezalnią; sprzedaż gruntu miejskiego przy Groblach; wykreślenie z budżetu miasta „podatku kamelaryjnego“ przez gminę izraelicką opłacanego; odrzucenie żądania względem zbudowania kosztem miasta cieplarni w zakładzie Ś. Józefa; ...

— Dr Józef Mochnacki przesłał poruczone sobie przez p. Władysława Młotkowskiego, właściciela Truskowic, 24 złr. na fundusz wsparcia powracających z Syberyi, która to kwota właściwemu komitetowi wręczoną została.

— Odebraliśmy od pani A. P. na odnowę Wielkiego Ołtarza N. Maryi Panny złr. 4, a na odnowę pomnika Kazimierza Wielkiego złr. 1.

— Podawszy w 123 Nrze dziennika naszego, projekta uzyskania funduszów na odbudowę Sukiennic dodajemy: iż w *Czasie* z r. 1861 w Nrach 132 i 133, już ta sprawa podnoszoną była, a nawet (w Nrze 133 poruszono myśl wypuszczenia akcyj z zapewnionym procentem i dywidendą. Były to wprawdzie tylko projekta w zarysach, myśli jedynie, gdy obecne wnioski przedstawiają już nawet liczebne rozwinięcie pomysłów.

— Zeszyt *Przeglądu Polskiego* na miesiąc czerwiec zawiera następujące prace: Kwestya wschodnia i kościół wschodni przez X. Kluczyckiego (Dokończenie). — Historyczność i poezya ogrodów przez Lucyana Siemieńskiego (Dok.). — Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście i Elekcya króla Henryka przez Tadeusza Pilińskiego. — O kredycie rolniczym i jego instytucyach przez Kaź. Chłędowskiego (C. d.). — Waleryana Kalinki: „Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta“ przez Józefa Szujskiego. — Przegląd literacki i artystyczny przez Józefa Szujskiego. — Kronika bibliograficzna. — Przegląd polityczny przez St. Koźmiana. — Sprawy ekonomiczne krajowe przez C. Hallera.

— Wyszła w Krakowie broszura p. K. Langiego *O uposażeniu szkółek w Rzeczypospolitéj krakowskiéj.*

— Przesłano nam świeżo wyszłe dziełko: Najnowsza i praktyczna metoda kroju sukien damskich przez Ksawerego Głodzińskiego. Na nieszczęście brakuje nam zupełnie kompetencyi do ocenienia téj publikacyi, i do przekonania się z załączonych tablic czy linie na nich wykreślone składają się na dość długi owal sukni lub na ich sztuczne skrócenie, jakich wymaga dzisiejsza moda. Nie możemy jak tylko odesłać autora do sądu płci pięknéj, która oby była tak skłonną do nauczenia się praktycznego kroju swych sukien, jak je teoretycznie a wyśmienicie znać przywykła.

— W d. 10 b. m. (we środę) odbędzie się ze współudziałem orkiestry wojskowej koncert wokalno-instrumentalny, na korzyść p. Guniewicza, dyrektora towarzystwa „Muzy“. Koncert, w którym prócz beneficyanta wezmą udział znamienitsi członkowie towarzystwa, składać się będzie obok własnych utworów koncertanta, jak: „Taniec boginek“ na całą orkiestrę, „Pieśń o hetmanie Samusze“ słowa L. hr. Starzeńskiego z muzyką p. Guniewicza na sopran; „Wesele Cyganów węgierskich“ słowa W. Pola, z muzyką p. Guniewicza, i t. d. również z utworów mistrzów muzycznych, jak: Mendelsohna, Belliniego, Gounoda, Wilmersa. Usiłowania p. Guniewicza nadania rozwoju w mieście naszem talentom muzykalnym, znaleźć winny w publiczności uznanie, którego objaw w tym razie łatwo się nastręcza.

— * Wycieczki Krakowian za miasto, zaczynają się z wiosną: *Rękawką* i *odpustem Emausowym*

---

zdaniem hrabiego, nie rozumiał wcale rzeczy duchowych, ani przekonań religijnych, ani uczucia narodowości. Rozbił się też o Papiestwo i o tę siłę, która jeszcze nie istniała, a którą do istnienia powołał: patryotyzm niemiecki. Zwyciężony został przez Piusa VII i pana de Stein.

Zbyteczna mówić: że na poparcie powyższych twierdzeń hrabia ma dokumenta — że nie mógł zdań takich objawiać, nie mając dowodów niezbitych. Przypuszczenie więc fałszerstwa ani lekkomyślności nie możebne w publikacyi takiej, wydanej *teraz* w Paryżu. Mimo, że dzieło wyszło przed kilku miesiącami i zastało osoby pragnące usilnie zadać fałsz panu Haussonville, dotąd żadna protestacya ugruntowana nie pojawiła się.

W świeżo wydanym tomie *XXIII Korespondencyi* można znaleść objaśnienia Wyprawy do Rosyi 1812 roku, i dowiedzieć się niektórych rzeczywistych pobudek, jakie do tej kampanii skłoniły Napoleona.

Powszechnie uważają wyprawę francuską przeciwko Rosyi, jako ustęp wojny z Anglią — była ona czemś więcej, tak dobrze, jak wojną przeciw Anglii, była warunkiem Cesarstwa zachodniego.

Napoleon marzył o *monarchii uniwersalnej* bardzo wcześnie — tak wcześnie, że zaledwo wierzyć można pisanemu świadectwu. W 1801 roku, przesyłając instrukcye panu Otto, oświadczył, że nowa koalicya „nie miałaby innego rezultatu, jak odnowienie historyi wielkości Rzymu.“ Niniejsza depesza podyktowana Talleyrandowi dla pana Otto, nie umieszczona w *Korespondencyi* znajduje, się w tomie IV *Historyi Konsulatu i Cesarstwa.*

Następnego roku pokój w Amiens tak mozolnie zawarty był już zachwiany. Anglia nie poddawała się Bonapartemu... ten, chcąc ją zastraszyć podyktował do ministra swojego depeszę zakończoną temi słowy:

„Pierwszy konsul ma dopiero lat trzydzieści trzy — a zniszczył już państwa drugiego rzędu. Kto wie, ile mu czasu potrzeba, gdyby do tego był zmuszony, do nowego przeobrażenia Europy i wskrzeszenia Cesarstwa zachodniego?“

Anglia jedynie przeszkodziła urzeczywistnieniu tego marzenia. Poczuł, że nic nie zrobi dopóki jej nie złamie. Przeważną troską Napoleona było upatrywanie spojenia pancerza Wielkiej Brytanii. Wyprawa egipska już miała Anglią na widoku: rozkaz Dyrektoryatu dyktowany przez wodza wyprawy, nakazywał mu wypędzanie Anglików ze wszystkich ich posiadłości na Wschodzie.

Widząc, że nie może ani uwieść ani zastraszyć Anglii, Bonaparte chciał ją w serce ugodzić żelazem. Bonaparte chciał ją w serce ugodzić żelazem. Na wyprawę Bulońską liczył wiele... Zwyciężony pod Trafalgarem, szukał innych sposobów opanowania krnąbrnej Wyspy. Chciał ją zrujnować blokadą stałego lądu, i tem zmusić do żądania pokoju. Projektowi temu poddał swoją politykę na stałym lądzie. Ażeby blokować Anglię, opanował Illyryę, zajął Szczecin i Gdańsk, przyłączył Holandyą i Oldenburg, przedsięwziął wojnę na Półwyspie. Oprócz rosyjskich, zagarnął wszystkie wybrzeża stałego lądu i wciągnął Rosyę do ligi celnej. Ale Rosya cierpiała na wykluczeniu towarów angielskich, blokus więc na Baltyku nie był ścisły. Rozgniewał się Napoleon: system jego tylko surowością mógł być przeprowadzony... Jeżeli Aleksander będzie przez szpary patrzał na przemycanie, wszystko przepadnie. Ztąd skargi, pogróżki i wojna.

Potrzeba utrzymania blokusu nie była atoli jedynym powodem poróżnienia Cesarza z Carem. Cesarz Francuski widział w Rosyjskim Cesarzu rywala. Aleksander potężny mógł zapragnąć przyjaźni z Anglią.

W ostatnim tomie *Korespondencyi* widać, jak dalece ta troska zaprząta głowę Napoleonowi. W 1811 roku, 28 lutego, pisze do Cara:

„Nie mogę niewidzieć, że Wasza Cesarska Mość już nie masz dla mnie przyjaźni... Ja jestem dla niej jednaki... Ale uderzony myślą, że jesteś gotów przy sposobnej okoliczności ułożyć się z Angliją. Jestto toż samo, co zapalić wojnę pomiędzy dwoma Cesarstwami.“

Do Davusta pisze jednocześnie: „Nie mam powodów mniemać, że Rosyanie wraz Anglikami wydadzą mi wojnę: zbyt są zajęci Turkiem; ale skoro z nim skończą, i ściągną wojska do Polski, mogą się stać więcej wymagającymi. Wtedy już nie będzie czasu na obroty, któreby ich skłoniły do inwazyi Warszawy. Wszystkie więc manewra nasze musimy uskutecznić w kwietniu. Dokonawszy ich, ułożymy się, prawdopodobnie. Wtedy będę w pozycyi zaczepnej. Dobrze zaopatrzywszy i uzbroiwszy Gdańsk, mając dwie dywizye w Szczecinie, skoro się ruszą, będę razem z nimi na Wiśle.“

Mając w pamięci Austerlitz i Jenę, gdzie w jednym dniu uskromił takie państwa jak Austrya i Prusy, Napoleon mniemał, że wyprawa na Moskwę zachwieje Rosyą a Cara w jego podległości postawi. Zbić Rosyę, to znaczyło zupełnie odosobnić Anglię; w Rosyi Napoleon chciał zadać cios śmiertelny Wielkiej Brytanii. Rozmowy z Narbonem, zebrane przez pana Villemain, dowodzą, że Cesarz Francuzów swe ambitne roszczenia pokrywał względami wysokiej polityki. Czasem atoli pierwsze na wierzch wychodziły z nienacka.

Pewnego razu prawił Narbonowi, że walkę Rosyi z Zachodem uważa za nieuchronną — a Zachód nie jest dostatecznie oszańcowany; chce więc, *po przyjacielsku* zapędzić Aleksandra do Azyi, ofiarując mu Konstantynopol. Wojna więc potrzebna, potrzebne odepchnięcie Rosyi, a on sam tylko może go dokonać.

Narbon słucha i wierzy. W tem nagle, Napoleon jakby w egzaltacyi gorączkowej, woła: — „Zresztą, mój kochany, pamiętaj, że to droga do Indyi! Aleksander z tak daleka wyszedł jak Moskwa, żeby dosięgnąć Gangesu. Powtarzam to sobie od Saint-Jean d'Acre. Gdyby nie angielscy korsarze i morowa zaraza, byłbym dokończył podboju połowy Azyi i wziął Europę na odwrót, żeby wrócić po tron francuski i włoski. Dziś z krańca Europy trzeba mi odebrać na odwrót Azyę, żeby w niej Anglią ugodzić. Moskwa o trzy tysiące wiorst od Paryża. Stoczymy pare bitew po drodze... Wyobraź sobie Moskwę zdobytą, Rosyą zbitą, Cara uległego, albo uduszonego przez spisek pałacowy... może tron nowy... podległy... i powiedz mi, czy wojska francuskie nie mają przystępu do Gangesu, czy nie mogą zabić tam handlowej wielkości? Tak jednym zamachem Francya zdobyłaby niepodległość Zachodu i wolność mórz.“

Niepodległość Zachodu znaczy podległość jednemu Napoleonowi, Cesarzowi Zachodniemu.

W gruncie, pytanie, dla czego Napoleon przedsięwziął kampanią rosyjską, politycznie zostaje nierozwiązane w *Korespondencyi* jak w dziejach świata pytanie, dla czego Aleksander Wielki zagarnął Wschód? Pobudką jedyną wielkich wojowników podbójczych, jest potrzeba nadzwyczajności, olbrzymich przygód, upojenie powodzeniem i nienasycona pożądliwość. To są uczucia, które ich *wiednie* na przód pchają. *Bezwiednie* są narzędziami kary, albo zbawienia ludzkości, w ręku Najwyższego.

złączonym z odwiedzeniem mogiły Kościuszki; zaś kończą się pielgrzymką także do Mogiły, bo *odpustem w kościele Cystersów* (we wrześniu) u stóp kurchanu Wandy. *Wola, Panieńskie skały, Bielany*, zaludniają się zwykle majówkami. *Krzeszowice, Czerna, Tęczyn* zyskują gości spacerowemi pociągami kolei żelaznej. *Pobrzeże Wisły* aż po *Tyniec*, ożywia się w czasie puszczania wianków. *Wieliczka* ściąga do siebie turystów w czasie przejazdu podróżnych przez Kraków, dążących za granicę lub do kąpiel. *Kalwarya* zyskuje 100,000 pielgrzymów w czasie odpustu. Inne ulubione dawniej miejscowości, przestały dzisiaj nęcić ku sobie, jak: *Olsza, Sikornik, Lipki, Prądniki, Pocieszka, Dąbie, Rząska*, a nawet ulubiony niegdyś *Mników, Ojców* lub *Zabierzów*; pamiętny podaniem o przygodzie Kmity. Szczegóły tyczące się historycznych pamiątek i dat owych celnych a znanych w całej Polsce miejsc uroczych podali Ambroży Grabowski, Fr. Wężyk, J. Mączyński, w pismach swoich. Wyszedł też w Warszawie (u Gebethnera w r. 1863) *Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa*, książka, w której są monografie wszystkich wsi, miasteczek i parafij z obwodów Krakowskiego i Wadowickiego. Jak dzieło to powinno być pomocne dla duchownych w czasie podawania dat historycznych do Szematyzmów dyecezyalnych (co w dyecezyi Krakowskiej zaczęto robić od r. 1866); tak również możnaby zaczerpnąć z niego wiadomości co do broszurek, przewodników, które dla każdej z owych zwiedzanych licznie miejscowości, wydawane być powinny. Mają je tylko Wieliczka, Krzeszowice i Kalwarya. W kronice dziennika naszego, będziemy w nader krótkich wzmiankach zaledwie, podawać daty tyczące się owych uczęszczanych miejscowości z okolic Krakowa, oraz zakładów miasta naszego, zwiedzanych przez podróżnych w tej porze przejazdów.

— Egzamin całoroczny w szkole rolniczej Czernichowskiej odbył się na dniu 27 maja w przytomności delegata Wydziału krajowego, kuratoryi szkoły, oraz okolicznego obywatelstwa. Tak postępy w naukach jak pięknie i zdrowo wyglądająca młodzież zrobiły na przytomnych jak najlepsze wrażenie.

— Odbieramy z **Ropczyc** list ze sprawozdaniem z posiedzenia Rady powiatowej zbyt długi, abyśmy go w całości podać mogli. Ograniczamy się na następujących ustępach:

(*S.*) W ostatnich dniach maja odbyło się drugie posiedzenie Rady powiatowej ropczyckiej w obecności Naczelnika powiatowego, p. Józefa Hordyńskiego jako komisarza rządowego. Na porządku dziennym był między innemi wniosek co do urządzenia szkół ludowych w powiecie. Radca i sprawozdawca ks. Franciszek Gliński w treściwym i jasnym wykładzie wykazał potrzebę i pożyteczność oświaty ludowej. Rada przychylając się w zupełności do wniosku ks. Glińskiego, uchwaliła założyć w powiecie szkoły ludowe w trzech głównych powiatach, tj. w Nockowy, w Górze ropczyckiej i Pstrągowy, nadto wybrać komisyę z czterech radców złożoną, którąby czuwała nad odpowiedniem pełnieniem obowiązków ze strony nauczycieli. Tuszymy, że piękna ta uchwała nie zostanie martwą literą i prędko wejdzie w życie. Z okazyi uchwały powyższej komisarz rządowy p. Hordyński przedstawił, aby Rada zawezwała nauczycieli do regularnego składania urzędowi powiatowemu wykazów nieuczęszczających do szkoły dzieci, celem wymierzenia i ściągania kar od opieszałych rodziców. Następnie radca p. Leopold Szumski mówił o potrzebie uregulowania dróg w powiecie, które — przyznać trzeba — znajdują się w stanie nader opłakanym. Na zebraniu tem Rada uchwaliła także, aby wójtom z funduszów gminnych zabezpieczyć budynki gospodarcze i krescencyę w towarzystwie wzaj. ubezpieczeń od ognia. Rada słusznie powzięła taką uchwałę; obawa przed zemstą złoczyńców odstrasza częstokroć wójta nie tylko od śledzenia winnych, ale przykłady dowodzą, że urzędnik gminy, obawiając się utraty mienia nieraz nie wydaje zbrodniarza w ręce sprawiedliwości. Rada dalej powierzyła p. Antoniemu Dejsenbergowi tymczasowe pełnienie obowiązków sekretarza.

W końcu przyznać muszę, że radcy wstrzymując się od popisu krasomowstwa uwagi swe krótko i zwięźle umotywowali; mógłbym jeszcze wykazać niektóre usterki, lecz wolę o nich zamilczeć, pomny słów jednego włościanina radcy, który w dobroduszności odezwał się do mnie: „Kochany gazeciarzu, opuść złe, a wyświeć dobre, a wierzaj, że po zimnej rozwadze w przyszłości się poprawimy.“

— Piszą nam z Rzeszowa, że dnia 26 maja r. b. zmarł *Adam Kucharski* w 73 r. życia, pensyonowany dyrektor urzędów pomocniczych sądu obwodowego rzeszowskiego. Duchowieństwo miejscowe i okoliczne, jako też publiczność i urzędnicy pomni na grzeczne, łagodne, usłużne i przyjacielskie postępowanie ze wszystkiemi stronami i na inne szlachetne przymioty duszy ś. p. Adama w czasie jego urzędowania, jako też i późniéj, oddali gromadnie — ze współczuciem dla jego krewnych, — ostatnią usługę zmarłemu, którego zwłoki złożono w grobie familijnym przy szczątkach córki nieboszczyka, zmarłéj przed dwoma laty. — *Requiescat in pace!* — Dnia 28 maju r. b. przeniósł się podobnież do wieczności *Jakób Obrecht* obywatel szwajcarski w 73 roku życia swego. J. Obrecht, już od kilku lat zdziecinniały, utrzymywał poprzednio w Rzeszowie przeszło trzydzieści lat cukiernią w połączeniu z traktyernią, które słynęły w całym świecie gastronomicznym zachodniéj i środkowéj Galicyi.

— **Z pod Zaczernia** d. 25 maja.

W przeszłym tygodniu ze środy na czwartek w nocy złodzieje zamastykowali okna zewnętrzne na probostwie w Staromieściu pod Rzeszowem, a po wygnieceniu szyb, zabierali się już do podobnéj operacyi na okna wewnętrzne; ale krewny proboszcza tamtejszego X. Cybulskiego, czuwający jeszcze podówczas z braku snu, usłyszawszy, co się dzieje, wstał natychmiast, ubrał się na prędce, wybiegł z plebanii i spłoszył złoczyńców z nieuczciwego pola nocnéj pracy. Nazajutrz poznano ślady bótów niepospolitych kilkunastu ludzi, i spostrzeżono, że zadano truciznę psom plebańskim, z których jeden padł jéj ofiarą.

— W Poznaniu u Żupańskiego wyszło dzieło J. Kremera, pod tytułem: *Grecya starożytna i jéj sztuka, zwłaszcza rzeźba.*

— Dnia 2go czerwca zachmurzone. Ciepłomierz w cieniu najwyżéj stał na + 21°,9 R., a najniżéj na + 12°,4 R. Ciężkomierz powoli opadał, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 3 czerwca 328°,19, zaś ciepłomierza + 14°,5 R. Wiatr przeważnie wschodnio-północno-wschodni, około 4téj po południu chwilowo burza i drobny deszcz, który 3go czerwca przeszedł na słaby północno-zachodni.

— We czwartek dnia 4 czerwca, Śgo Kwiryna i Flawiana.

Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go czerwca.

HOTEL POD RÓŻĄ: Roman Kucieński wł. dóbr z Kongresówki, Leon Fruchtman Dr praw ze Stryja, Wanda Dolańska wł. d. z Grembowa, Wiktor Bożydar ze Lwowa, Przecław Sławiński z żoną właśc. dóbr z Kleczy, Franciszek Welleman pułkownik artyleryi.

HOTEL DREZDENSKI: Czajkowski Franciszek właś. d. z Galicyi, Karolina Maurer żona kapitana z Tarnowa, X. Wojakiewicz kapelan pułku Salvator z Pragi, bar. Rozenberg Lipiński wł. d. z Płazy.

HOTEL SASKI: Ludwik Sommer kupiec z Warszawy, Wincenty Wróblewski z Krzeszowic, W. F. Löbbecke kupiec z Izerlohn, Ignacy Ofmański z Warszawy, Norbert Statulewicz z Rosyi, Maciéj Kunaszewski wł. d. z Luki, August Reicher budowniczy z Prus, Leon Ciechomski właśc. dóbr z Warszawy, Eustachy Rylski wł. d. z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Stanisław Kotarski wł. dóbr z Brzeska, Ignacy Skrzyński wł. dóbr z Strzyżowa, Edward Sławitz naczelnik powiatowy z Tarnowca, Jan Schulz oficer pruski ze Słońska, Lazar Fritz z Beilen, Wilhelm Folken z Prus, Oswald Brekerhoff dyr. gimn. z Beilen, B. Salinger kupiec z Poznania, Maksymilian Fus kupiec z Lipska, Wilhelm Girbard z Lipska, Karol Zar kupiec z Magdeburga, M. Kauders kupiec z Wiednia, Adolf Somer z Rab, Rudolf Hamsa kupiec z Wiednia, Hugo Kelbel z Bilska Wilhelm Kreczmar inżynier z Opola, Stanisław Thullie ze Lwowa, Feliks Wurst z Galicyi, Feliks Kruczkowski dyr. gimn. z Wadowic, Hugo Kałuba z Prus, Robert Schutz z Beilen, Leon Pineles z Tarnopola, Feliks Lgocki wł. dóbr z Galicyi, Henryk bar. Konopka wł. d. z Wrząsowic.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Licytacye: W d. 18 czerwca, 16go lipca i 13go sierpnia sprzedaż realności pod L. 38 w Samborze; cena wywoł. 1,084 złr. 23 c. — W d. 9 lipca i 13 sierpnia w Stanisławowie sprzedaż części dóbr Ispasa, cena wywołania 20,342 złr. 90 c. — W d. 8 czerwca sprzedaż zakładu zaopatrzenia wojska w Lubaczowie z ogrodem, cena wyw. 5,472 złr.

Zawiadomienia: Sąd lwowski Zofię Matkowską o nakazie zapłacenia Süssmanowi Pfauowi sumy wekslowéj 2,500 złr.; kurator Dr Gregorowicz. — Tenże sąd Józefa Stumpfa o nakazie usprawiedliwienia na prośbę Brandla Jollesa prenotacyi sum wekslowych: 1,987 złr., 1,641 złr. 6 c., 2,830 złr. 19 c., 1,004 złr., 2,092 złr., 1,386 złr., 2,066 złr. 28 c., 3,366 złr., 397 złr. 13 c., 941 złr., 1,510 złr., 1,560 złr., 405 złr., 1,606 złr., 595 złr. 30 c., 225 złr., 1,000 złr., 2,054 złr., 1,009 złr. 12 c., 2,135 złr. i 1,056 złr. na połowie realności pod L. 128¾; kur. Dr Czemeryński.

Posady: Pocztmistrza w Cisnie (kaucya 200 złr.), podania do 12 czerwca. — Adjunkta przy urzędach pomocniczych w Tarnopolu (630 złr.), podania do 16 czerwca.

Zawezwania: Sąd stanisławowski posiadacza wekslu wydanego na 60 złr. w Kuttach w d. 22 lutego 1867 r. przez Mendla Schrenzla, a przyjętego przez Dawida Münzera.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 2 czerwca 1868.

	od zł.	c.	do zł.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	5	75	6	30
Mierzyca pszenicy jarej „	6	—	6	25
„ żyta . . . (w. 80 f.)	3	50	3	87½
„ jęczmienia (w. 70 f.)	2	87½	3	12½
„ owsa	1	75	2	—
„ grochu	3	50	4	25
„ jagieł	6	—	6	50
„ fasoli	5	25	5	75
„ tatarki	3	—	4	--
„ prosa	3	—	3	25
„ ziemniaków	1	10	1	15
Cetnar wiedeński siana	—	90	1	—
„ „ słomy	—	60	—	65
Funt w. mięsa wołowego	—	20	—	24
„ z bydła drobniejszego	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ wieprzowiny	—	26	—	28
„ „ cielęciny	—	18	—	22
„ „ baraniny	—	—	—	—
Funt w. smalcu wieprzowego	—	50	—	55
„ „ sadła	—	40	—	45
„ „ masła	—	40	—	45
„ „ słoniny	—	40	—	50
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec łojowych	—	42	—	44
„ „ świec stearynowych	—	68	—	70
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	32
„ „ mydła	—	30	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	—	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież	2	40	40	50
Kopa jaj kurzych	—	80	—	85
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	60
„ tatarczanej częstoch.	1	40	1	45
„ pszenicznej	1	45	1	40
„ perłowej	1	—	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	90	—	95
„ tatarczanej łupanej	—	80	—	85
Miarka pęcaku	—	75	—	80
„ kaszy jaglanej	—	80	—	90
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	—	9	50
„ węgli kamien. kraj.	18	—	19	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	40	—	44
„ „ kowalskich	—	—	—	50
Cetnar wied. mąki pszenicznej	10	80	14	70

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 2 czerwca 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Feliks Bojanowski.* Komisarz targowy, *Jezierski.*

(*Ciągnienie losów z roku 1864*). Przy wczorajszem losowaniu wyciągnięto ośm seryj, tj. Nr 80, 491, 1330, 1751, 2271, 2691, 3396, i 3413.

Z tych ośmiu wylosowanych seryj wyciągnięto następujące 60 większych wygranych, i tak padła główna wygrana **250.000** złr. na seryę 1751 Nr 71, druga wygrana **25.000** złr. na seryę 491 Nr 11.

Trzecia wygrana **15.000** złr. na S. 80 Nr 70, czwarta **10.000** złr. na S. 2691 Nr 58; dalej wygrywają po **5000** złr. S. 491 Nr 86 i S. 2691 Nr 98; po **2000** złr. S. 80 Nr 55, S. 1751 Nr. 16 i S. 3413 Nr 100; po **1000** złr. S. 80 Nr 22, S. 491 Nr 41 i 99, S. 1751 Nr 15 i 26, S. 3396 Nr 79; po **500** złr. S. 80 Nr 61 i 72, S. 1330 Nr 6, 39, 48 i 79, S. 1751 Nr 30, S. 2271 Nr 63, S. 2691 Nr. 3, 14 i 96, S. 3396 Nr 40 i 58, S. 3413 Nr 21 i 48; nakoniec po **400** złr. wygrywają: S. 80 Nr 3, 15, 80, 88 i 95, S. 491 Nr 34 i 38, S. 1330 Nr 32, 56 i 62, S. 1751 Nr 20, 31, 50, 85 i 93, S. 2271 Nr 3, 51, 94, S. 2691 Nr 6, 7, 10, 11, 30, 70, 78 i 92, S. 3396 Nr 8, 36 i 43, S. 3413 Nr 53.

Na wszystkie inne, w powyższych 8 seryach zawarte 740 numerów wygrywających, których tutaj nie wyszczególniono, pada najmniejsza wygrana w ilości **155** złr.

Gdańsk 30 maja. Pogoda ciepła bez deszczu. Wiatr zachodni.

W Anglii pokup coraz mniejszy. Pomimo słabych dowozów krajowych, pszenica angielska cofnęła się w pierwszych dniach o 1 do 2 szyllingów na kwarterze, a towar dowozowy przy równem ustępstwie, tylko mało znajdował kupców. W następnych dniach ceny nominalnie utrzymały się wprawdzie bez zmiany, lecz zbywało na chęci do kupna, i nawet gotowość do nowych ustępstw transakcyi ożywić nie zdołała. Jęczmień bez zmiany. Owies o ½ szyllinga droższy. Ceny grochu nieco słabsze niż w zeszłym tygodniu.

We Francyi ceny mąki cofnęły się na targach wtorkowych o 9 franków na 160 kilogr. Tak gwałtowna podwyżka musiała koniecznie spowodować szybsze zniżenie chwiejących się cen pszenicy: i tak znajdujemy, że na wszystkich placach towar krajowy i zagraniczny płacono w następnym dniu o 1 frank do 1 frank 25 centim. taniej niż w zeszłym tygodniu.

Od piątku popłoch nieco przemijać zaczyna; Marsylia pomimo znacznego dowozu nie notuje nowych ustępstw, a na niektórych placach prowincyonalnych ceny znów o 40 do 55 centim. na 120 kilogr. się podniosły.

Żyto, jakkolwiek mało ofiarowane, cofnęło się na wielu placach o 2 franki na hektolitrze.

Na naszym placu, w skutek słabnących cen w Anglii, a głównie z powodu niemożności sprzedania wywozowego towaru, targi nie miały żadnego ożywienia. W poniedziałek i wtorek kupiono wprawdzie kilka partyj po cenach zeszłego tygodnia, i zdawało się, że małe polepszenie nastąpi, jednakże sprzedaż była prawie niemożebną i ustępstwo 10 do 15 guld. na łaszcie nie zdołało pokupu ożywić.

Żyto pomimo licznych fluktuacyj przy końcu dzisiejszej giełdy, było o 18 guld. tańsze niż zeszłej soboty; odbyt jednakże mały.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 530, żyta 330, jęczmienia 40, owsa 40, grochu 70. rzepiu 20.

Płacono za łaszt wagi hol.		guld. prus.
Pszenicy wys. pstrej	128 — 131	710—730
„ jasno pstrej	127 — 130	670—702
„ ordynarnej	120 — 128	600—650
żyta	— —	300—360
jęczmienia	— —	320—360
owsa	— —	200—220
grochu	— —	350—430

wagi korzec polski		zlp.	gr.	zlp.	gr.
Pszenicy wys. pstrej	241—247	63	3	64	26
„ jasno pstrej	239—245	59	16	62	6
„ ordynarnej	226—241	53	10	57	23
żyta	— —	32	—	40	—
jęczmienia	— —	26	20	32	—
owsa	— —	17	23	19	16
grochu	— —	31	3	38	6

Kursa zamian. Londyn 6·23¾. Hamburg 151⅜. Amsterdam 143⅝. Warszawa 83⅜.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Bad-Baden 1 czerwca. Książę Napoleon przybył tu dziś o 10½ z rana i wysiadł w „Englischer Hof.“ Wielki książę i Wielka księżna Badeńscy przybyli tu z zamku Eberstein. Wieczorem o 6-ej obiad w zamku; książę Napoleon przenocuje tutaj, a jutro odjeżdża do Stuttgardu. Wielki książę weimarski znajduje się w odwiedzinach u tutaj obecnej królowej pruskiej.

Paryż 31 maja. Cesarz i Cesarzowa udali się na wystawę rolniczą do Rouen.

Paryż 1 czerwca. *Monitor* ogłasza odpowiedź Cesarza na przemówienie mera w Rouen. Na przemówienie kardynała odpowiedział Cesarz: Kościół jest świątynią, gdzie się przechowują nienaruszone te wielkie zasady chrześciańskiej moralności, które podnoszą człowieka ponad jego materyalne interesa. Połączmyż tedy z wiarą naszych ojców poczucie postępu i nierozdzielajmy nigdy miłości Boga od miłości ojczyzny. W ten sposób staniemy się godniejszymi opieki boskiej, i z podniesionem czołem po ścieszce obowiązku bez przeszkody postępować będziemy. Dziękuję za złożone życzenia Cesarzowej i memu synowi; błogosławieństwo chrzestnego ojca i modlitwy duchowieństwa Francyi przyniosą mu szczęście.

Paryż 1 czerwca. (*Presse*) Dwór wyjeżdża jutro do Fontainebleau i zamierza tam cały miesiąc pozostać.

Paryż 1 czerwca. Ogłoszenie w dziennikach zaprzecza pogłosce, aby towarzystwo południowej kolei (Lombardzkiej) od 10 do 25 czerwca miało emitować pożyczkę 125 milionów w obligacyach z trzech-procentowem komisowem od Rotschilda.

Paryż 1 czerwca. Według wiadomości z Tunis z 30 maja zaręczają, że ugoda jutro podpisaną zostanie, a Francya przez nią osiągnie zadośćuczynienie.

Rouen 31 maja. Cesarz miał dwa zaimprowizowane przemówienia; w pierwszem zwróconem do mera konstatuje powstałą niedolę przemysłowej i rolniczej ludności i wyraża nadzieję, że takowa ustanie.

Berno 2 czerwca. (*Wiener Abendpost*) Naprzeciw systematycznie rozszerzanym tendencyjnym pogłoskom zaręcza dzisiejszy *Bund* w najpewniejszy sposób, że tutejsze cesarsko-austryackie poselstwo nie wydawało ani nie wizowało żadnych paszportów Polakom do Galicyi.

Rzym 30 maja. *Osservatore Romano* pisze: możemy zaręczyć, że przypisywane hr. Chambord pismo z powodu małżeństwa hr. Girgenti jest fałszywem.

Lizbona 1 czerwca. Zaprzeczają pogłosce o ministeryalnej kryzys.

Bukarest 31 maja. Deputacya tutejszego „Alliance israelite“ wręczyła austryackiemu konsulowi baronowi Eder szczególne podziękowanie gmin za niezmordowane zajmowanie się sprawami izraelitów.

Petersburg 31 maja. *Journal de St. Petersbourg* zaprzecza podanej wiadomości przez korespondencyą *Nord-Est*, jakoby rosyjski konsul w Bukareszcie otrzymał instrukcyą popierania Bratiana, i jakoby gabinet rosyjski postanowił utrzymać ministeryum Bratiana.

Aleksandria 30 maja. Austryacki jeneralny konsul w imieniu Cesarza wręczył następcy tronu w sposób uroczysty, w obecności wice-króla, wielką wstęgę orderu żelaznej korony. Następca tronu polecił jeneralnemu konsulowi uwiadomić Cesarza, o jego pełnych uszanowania podziękach.

Nowy Jork 21 maja. Zaręczają, że popieracze impeachmentsaktu zbierają daty w Izbie poselskiej do nowego artykułu oskarżenia.

Nowy Jork 23 maja. Rezolucye republikańskich konwentów w Chicago potępiają zarówno częściowe jak całe odrzucenie długu państwa, naganiają postępowanie Johnsona, zalecają impeachmenact, i wyrażają sympatye dla wszystkich ludów walczących za swe prawa. Zamianowanie Granta i Calfaxa na kandydatów do prezydentury zostało przyjęte z zapałem przez republikanów.

Z Haiti donoszą, że Salnave objął tam dyktaturę. — Anglicy zagrażają bombardowaniem Port-au-Prince, jeśli prześladowania cudzoziemców nie ustaną.

Washington 30 maja. (Telegram zamorski). Grant przyjął nominacyą na kandydata prezydentury od konwencyi w Chicago.

Johnson nominował Shofielda sekretarzem wojennym, senat zatwierdził tę nominacyę.

Do rozpraw nad ustawami finansowemi, które się dziś w Izbie niższej Rady państwa rozpocząć miały, za komentarz służyć może depesza p. Beusta do ks. Metternicha przed kilku dniami wysłana. O treści jej donoszą wszystkie dzienniki. Jest w niej odpowiedź gabinetu wiedeńskiego na przedstawienia, jakie rząd francuzki przeciw projektom finansowym przedlitawskiego ministerstwa uczynił. Depesza ta, której duplikat miał być do Londynu posłany, powołuje się na uczucia słuszności obcych gabinetów; wskazuje na cały szereg klęsk w części przynajmniej niezasłużonych, jakiemi Austrya w ostatnich latach dotkniętą została, a które najżywotniej i najdotkliwiej skarb państwa nadwerężyły; przypomina, że monarcha Austryi uznał za najpewniejszy i najtrwalszy środek przywrócenia równowagi w przychodach i rozchodach państwa przywrócenie konstytucyjnych form, zaczem los obecny austryackich finansów jest w ręku reprezentantów kraju; tuszy sobie więc depesza, że obce rządy, które z taką sympatyą witały erę konstytucyjną w Austryi, nie zechcą stawiać trudności gabinetowi wiedeńskiemu w jego stosunkach z reprezentacyą państwa, ale raczej czekać będą z zaufaniem uchwał tej reprezentacyi, która już niejeden złożyła dowód swego umiarkowania i lojalności. Przy oddaniu tej depeszy, była, jak donosi *Franc. Corresp.*, rozmowa między księciem Metternichem a margr. Moustier, zaręczająca, że ze strony rządu francuskiego żadnego nie będzie nacisku. Czy to wszystko uspokoi giełdzistów paryskich i *City*, nie wiemy, ale *N. fr. Presse* życzy sobie, aby stronnictwo „bankructwa“ nie podniosło z tego powodu głowy. Że Francya interweniować zbrojno nie będzie czy Rada państwa uchwali podatek 20% czy 25% od kuponów, to pewna, ale jednak zastanowićby się warto nad skutkami zrażenia kapitałów zagranicznych. Szef stronnictwa 25% w piśmie niedawno ogłoszonem, znalazł nawet przedmiot do żartów. Nie przesądzamy kwestyi finansowej; ale w każdym razie to pewna, że położenie państwa jest zbyt krytyczne, aby żartować można.

Odbieramy w tej chwili list z Rzymu, który podamy w jutrzejszym numerze. Korespondent donosi o pobycie arcybiskupa Koloczy Haynalda, o liście cesarskim do Papieża i odpowiedzi Ojca ś., którą miał odwieść. Donoszą dzienniki, a mianowicie *Wanderer*, że arcybiskup jadąc z Rzymu przez Wiedeń przybył do Pesztu wczoraj. O liście nie czytamy żadnej nigdzie wzmianki, a misya biskupa Haynalda była tak stanowczo zaprzeczoną, że odpowiedzialność za całą wiadomość i szczegóły o niej zostawić musimy naszemu korespondentowi, jakkolwiek noszą cechę wielkiego prawdopodobieństwa. Wiążą się one z wiadomością, jaką w wieczornych dziennikach wiedeńskich znajdujemy, a o której pisze nam także jeden z naszych korespondentów wiedeńskich (—*r*), że nuncyusz wręczył notę protestującą od Stolicy Apostolskiej przeciw ustawom wyznaniowym. Ma ona być krótką, zawiera w pierwszej połowie wywody prawne, a w drugiej formalne zastrzeżenie praw kościoła. Ton stanowczy, ale bardzo uprzejmy. Dzienniki wiedeńskie powtarzają chórem, że Rzym broni tylko zasady, ale nie wymaga ani przypuszcza, aby stan rzeczy mógł się zmienić.

Dzienników francuskich z powodu Zielonych Świątek nie mamy. Z telegramów tylko powyżej podanych wiemy o wycieczce do Rouen, i o dwóch przemówieniach Cesarza Francuzów do mera i do kardynała Bonnechose. Podobnie jak w Orleans przemysł i religia były tematem, polityka zdaje się starannie ominiętą w jednej i drugiej przemowie. O wieści tyczącej się zamachu na Napoleona III w tem mieście, nie wiedzielibyśmy nic wcale, gdyby *Constitutionnel* nie był pośpieszył takowej zaprzeczyć, jak o tem doniósł wczorajszy telegram. Cesarstwo byli w Rouen 31 maja a nazajutrz dwór miał wyjechać do Fontaineblau.

Książę Napoleon wyjechał z Paryża jak zapowiedzianem było, a telegram donosi o przyjęciu go w Baden, z którego wnosićby można, że ścisłego *incognito* zachowywać nie myśli.

Sprawa tunetańska, jeżeli wierzyć mamy telegraficznej depeszy, zakończyła się zupełnem zadowoleniem Francyi.

Kończąc mały poczet dzisiejszych wiadomości zwrócić winniśmy uwagę czytelników na telegram z Berna w Szwajcaryi, zaręczający, że Austryackie poselstwo tamże nie wydawało żadnych paszportów.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 3 czerwca. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* donosi: Rezydent ministeryalny Sonnleithner w Brazylii został zamianowany nadzwyczajnym posłem na dworze portugalskim. Konsul jeneralny w Warszawie hr. Ludolf rezydentem ministeryalnym w Brazylii. Radca poselstwa Pilat jeneralnym konsulem w Warszawie.

Wiedeń 3 czerwca. (o ½3 po południu). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj rozpoczęła się dyskusya finansowa. Skene uzasadnia wniosek większości, dowodzi, że niedobór przyszłoroczny wynosi 60 milionów, utrzymuje, że nadzieja rządu oszczędzenia 2 milionów niczem nie jest popartą, występuje przeciw 3-letniemu planowi finansowemu, przytaczając znane powody, zbija napaści dzienników urzędowych i odrzuca nazwę bankructwa.

Minister Berger zbija te zarzuty, utrzymując, że kierownictwo prasy ma wyższe zadania i nie ucieka się do potwarzy. Dr Banhans uzasadnia stanowisko mniejszości, niedobór przez rząd podany jest dosyć prawdziwym, lecz większe przyczynienie się krajów przedlitawskich do długu państwa wynosi 15½ nie 12 milionów, jak ministerstwo podało, i oświadcza w końcu, że uchwalenie wniosków mniejszości może finanse do ostatecznego porządku doprowadzić. Przeciw wnioskowi większości zapisało się 16tu, za wnioskiem 3 mowców.

Paryż 3 czerwca. Minister spraw wewnętrznych Pinard wystosował okólnik do prefektów względem prasy. *La Patrie* ubolewa nad tonem wyzywającym kilku dzienników berlińskich, który pokój narazić może.

Bukarest 3 czerwca. Izba przyjęła koncesye na kolej żelazną spółki Ofenheim-Strüsberga.

Belgrad 3 czerwca. Jeneralny konsul rosyjski Szyszkin zamianowany ajentem politycznym, wręczył księciu uwierzytelniające go listy.

Kursa. Wiedeń 3 czerw. godzina 2 po połud. Metaliki 56·55. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 57·80. — Pożyczka narodowa 62·60. — Losy z roku 1860 81.50. — Akcye banku 704. — Akcye kred. 184·10. — Londyn 116·40. — Srebro 114·50. — Dukat 5·55.

Paryż 3 czerwca. Renta 70.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 3 czerw.		
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	78	76
Banknoty pol. 100 złr.	428	420
Ruble ros. za 100 rsr.	159	157
Talary prs. za 100 tal.	172	168½
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr.	115¼	114
Dukat ważny	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 36	9 24
Półimperyały rosyjs.	9 60	9 35
Listy galic. nowe z k.	76	74½
„ „ stare „	80	78
Oblig. indem. „	66¼	64¾
Ak. k. g. bez k. i dyw.	200½	195½
„ L. Cz. z całą wpł.	175	172
Listy banku hipot.	85	84
Wiedeń 2 czerw.		
5% Metaliki na w. a.	54 10	53 90
„ Pożyczka narod.	63 10	62 90
„ Metaliki na m. k.	57 —	56 80
„ Obl. ind. niż. Aust.	85 50	85 —
„ „ czeskie.	94 —	93 —
„ „ węgiersk.	76 50	75 75
„ „ chor. i b.	75 —	74 50

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 50	65 10
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	70 25	69 75
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 50	97 20
4% Galicyjskie	73 75	73 25
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 50
5% Boden Cr. austr.	101 —	100 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	76 75	76 25
„ „ „ 1860	81 90	80 80
„ „ „ 1864	84 80	84 60
„ Como-Rente	21 50	21 —
„ Kredytowe	132 50	131 20
„ żegl. par. na D.	94 —	93 —
„ Ks. Esterhazy	— —	155 —
„ Księcia Salm.	35 50	35 —
„ „ Palfy.	26 50	26 —
„ ks. Klary	28 25	27 50
„ hr. St. Genois	24 50	24 —
„ miasta Budy	27 20	27 —
„ ks. Windischg.	18 50	18 —
„ hr. Waldstein.	22 50	22 —
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	707	706 —
Zakładu kredytow.	182 90	182 70
Żeglugi par. na Dunaju	506 —	505 —
Kolei półn. Ferdynan.	1800	1797
„ rządowej fr.-a.	255 10	254 90
„ zachodniej c. El.	148 —	147 50
„ Pardubickiej	143 —	142 50
„ południowej	173 90	173 70
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	138 25	138 —
„ Galicyjskiej	196 —	195 75
„ Czerniow.	173 —	172 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 25	100 75
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	84 75	84 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 25	119 75
„ „ „ Emis 1867 „	119 50	119 —
Kol. połud. St. 500 fr.	98 75	98 25
„ Bony 6% 1875-1876.	207 50	207 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 —	88 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 75
„ w sreb. 5% „ „ „	102 50	102 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	72 50	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 —	84 50
Kol. połud-pół-niem:		
— 5% — za 100 fl.	78 —	77 50
— — w srebrze „	85 25	85 --

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 25	89 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 75	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	81 —	80 50
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	82 —	81 75
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 75	81 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 56	5 55
Złoto *al marco*	5 54	5 53
Napoleondory	9 29½	9 29
Fryderyki	9 75	9 65
Luidory (niemieckie)	9 55	9 45
Suweryny angielskie	11 70	11 65
Imperyały rosyjskie	9 60	9 55
Srebro	114 65	114 35
Srebro, kupony	114 75	114 50
Talary związkowe	1 72½	1 71½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 30 maja.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 57	5 53
Półimperyał rosyjski	9 55	9 46
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 80
„ pap. „	1 59¾	1 58¾
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	74 —	73 50
„ „ m. k.	77 65	77 15
Listy zast. banku hip.	85 50	85 —
Obligi indem. b. kup.	65 45	64 95
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	194 56	193 50
„ „ lwow.-czer.	173 50	172 50
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 28 maja,		
Listy zast. 1 ser. rub.	83 60	83 30
„ „ 2 ser. „	75 92	75 60
„ „ kupon „	— —	1 73⅓
Listy likwidac. „	65 20	64 80
kupon „	— —	1 97[illegible]
Pożyczka r. 1865 „	132 50	132 —
„ r. 1866 „	— —	129 —
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	58 —	57 67
„ warsz. teresp.	87 —	86 25

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 r. no; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy, Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór,

Drugi tom dzieła
hr. *A. Przezdzieckiego*

Jagiellonki polskie

już rozesłanym został prenumeratorom.

Ktoby jeszcze nie odebrał lub przedpłatę złożyć pragnął (12 złr. w. a. za 4 tomy z fotografiami), zechce się zgłosić do Drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tom III. wyjdzie w Lipcu, zaś IVty we Wrześniu. Po wyjściu ustanowioną została cena dzieła tego na 18 złr. wal. a. za egzemplarz, bez fotografij. (1087-2-3)

Ważne uwiadomienie

dla wszystkich, którzy chcą sobie osłonić oczy od szkodliwych wpływów — wpadających obcych ciałek, prochu, pyłu, lupek żelaza, wapna, węgli jarzących i t. d. — a przecie widzieć. — Są to chroniące **nieszklanne** okulary — lecz **łupkowe,** (Glimmerbrillen) — widzi się przez nie wszystko — są elastyczne — uderzające o nie ciałko, choćby i jarzące, odbite zostaje. Ważny to jest wynalazek dla wszystkich rękodzielników, fabrykantów, ślufierzów, przy węglach pracujących, i koleją jadących. Okulary takie upuszczone na ziemię, lub uderzone, nie pękają, i nie rozgrzewają się tak łatwo od blizkiego ciepła lamp, ognia, dymu gorącego i. t. p. Na zasadzie światłych lekarzy okulistów zaleca takowe:

handel optycznch towarów
pod firmą
A. Biasion w Krakowie.
(1015-4-6)

DYWANY
salonowe i kościelne

w najrozmaitszych gatunkach i wielkościach z najcelniejszych fabryk zagranicznych sprowadzane; **Dywany** przed kanapy, łóżka, biórka, i t. p., i na łokcie do pokrycia całych pokoi.

Obicia pokojowe (Tapety),
paryskie, berlińskie i wiedeńskie, rulon od 16 cent. i wyżej.

Sukno na podłogę,
łokieć od 30 cnt. do 1 złr.

Kapy i Serwety
gobelinowe, kaszmirowe i inne najnowsze. (511-12)

Kołdry flanelowe od 4 złr., watowe od 6 złr.

Story malowane (płócienne)
w najnowszych deseniach.

Ceraty:
Amerykańskie prawdziwe, na meble — **Angielskie** na stoły — **Berlińskie** imitujące posadzkę na pokoje, — w Handlu pod firmą:

A. Gumplowicz
przy ulicy Grodzkiéj Nr. 63
na pierwszém piętrze
drugi dom od rogu obok Apteki.

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, Laureata akademii cesarskiej medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek przepisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetyu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (736-24 28)T

Znajdują się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" pana *Redyka* — we Lwowie wa ptekach pp. *Piotra Mikolasza; Berlinera* i *Zygmunta Ruckera* — w Brodach w aptece pana *Franzosa* — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Mrozowskiego* i p. *Gallego* — w Wilnie w aptece p. *Chrościckiego* — w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka* — w Poznaniu w aptekach pp. *Mankiewicza* i *Elsnera* — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*; w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

Marienbad.

Rozsyłka **wód mineralnych** i **produktów źródłowych,** jak dobrze znanych wód soli glauberskiej **Kreutzbrun** i **Ferdinandsbrun** Waldquelle (przeciw niežytowi organów oddechowych), Rudolfsquelle (przeciw chorobom organów urynowych; Soli zdrojowej i z tejże wyrabianych pastylek), **błota żelezistego,** które co do zawartego w niem procentu zelaza przez żadne dotychczas przewyższone nie jest — **zamówienia** nawet prywatne wypełniają się natychmiast. Sprowadzanie w **butelkach szklannych** lepszem jest dla zachowania wody.

Pora kuracyjna rozpoczyna się **1 Maja** i trwa do końca **Września. Broszury o zdrojach i przepisy użycia** są bezpłatnie do powzięcia u podpisanej (827-6)T

Inspekcyi zdrojowej.

I^sze Piętro w ogrodzie,

z meblami lub bez, do wynajęcia przy ulicy Garbarskiej pod L. 77, zaraz lub od Św. Jana r. b.

Tamże (1046-1-3)

Meble do sprzedania.

Znana austr. Fabryka, nieprzemakalnych

Trzewików sukiennych,

A. Rothsterna w Wiedniu,
Stadt, Habsburgergasse 1,

poleca swe nader dokładnie i wytwornie wykończone Obuwie ze skóry, materyi, prunellu, sukna dla mężczyzn, dam i dzieci po następujących tanich cenach:

Kamaszki męzkie:
Ze skóry kozłowej lub cielęcej od złr. 4·50 do 6·50.
dto obsadzone skórą rękawicz. z guzikami. kołkami lub śrubami, od złr. 5·40 do 9.
Z rosyjs. łak. skóry, gładkie i obsadzane od złr. 5 do złr. 8.
Lakierowane gładkie złr. 5 do 6·50 — skórą obsadzone złr. 6 do 7·50 — nieprzemakalne o 80 cent. więcej.
Dla cierpiących na nogi z cienkiej cielęcej 5 do 7 złr.

Kamaszki damskie:
Prunelowe z korkami złr. 1·80, 2·20, 3·50 do 6.
Matowe, kozłowe, glancowne i cielęce z podeszwą pół-funtową od złr. 2·50, 3·50, 4 — lepszego gatunku od złr. 5, 5·50 6 — a kamaszki skurkowe z nieprzemakalną podeszwą o 80 cent. więcej.

Kamaszki dla dzieci:
Dla dziewcząt skórkowe i prunelowe od złr. 2·50, 3, 4 i 5 złr.
Dla chłopców od złr. 2·50 do 4·50.

Zawsze są w zapasie wszelkie gatunki butów do podróży i polowania, szczególniej zaleca się Kamaszki dla cierpiących na odmrożenie i odgniotki. (571-10-12)

Zamówienia i naprawy szybko się wypełniają

Potrzebuję Koncypienta,

z praktyką adwokacką, o miesięcznej renumeracyi 30 do 50 złr. w. a., z dodatkiem pomieszkania. Kandydaci raczą jak najspieszniej się zgłosić, podając dotychczasowe swe zatrudnienie i warunki umowy. (1060--3)

Dr Łobaczewski,
Adwokat w Sanoku.

Tysiączne przekonanie bez zawodu.

Po niżej wymienionych zdumiewająco niskich canach rozsyłamy naszym szanownym galicyjskim odbiorcom:

Paryskie rękawiczki glancowne męzkie i damskie na 1 lub 2 guziki 65 kr.
detto stępnowane 75 kr.
100 kart wizytowych w minucie wykonanych na amerykańskiej prasie pospiesznej 50 kr.
„ litografowanych na glancownym papierze 85 kr.
„ na papierze bristolowym 1 złr. 20 kr.
100 sztuk papierów listowych z wyciśnięciem imienia 40, 60, 90, 1·30
detto z angiel. Monogramem w 4 kolorach 90 złr. 1 15, 1·25, 1·60.
100 sztuk kopert 28, 45, 55, 65 kr.
Najnowsze kalendarze medalionowe, jako wytworny wisiorek w łańcuszku od zegarka, pokazując: datę, miesiąc, długość miesiąca, dnia i nocy, wschód i zachód słońca, i jest na zawsze do użytku. W skutek ogromnego odbytu cena jego została zniżoną na 25 kr.
Kwestya rzymska w kołowej zabawce dla starych i młodych, sprawiła w Paryżu wielkie wrażenie, 1 sztuka kosztuje tylko 20 kr.
Nader piękne francuskie brosze po 10, 20, 30, 40, 50, 60 kr. do 3 złr.
Kólczyki w tejże samej cenie.
Modne obrączki do włosów dla dam, czarne 10, 25, 50, 65, 75 kr. z Podobizny złotej 80 kr. do złr. 1·50
Chusteczki damskie Lamaire z Paryża najnowsze, 1 sztuka 90 kr. do złr. 1·10.

Kto? się nie zdumiewa nad taniością następujących najlepiej wyregulowanych szwajcarskich zegarów gabinetowych, z zaręczeniem dobrego chodu:
1 zegar z budzikiem z tarczą bronzową tylko złr. 1·30, bez budzika 1·60
„ bijący godziny z tarczą porcelanową 3·50.
Ciężary do każdego zegaru 20 kr.

Zajmujące przedmioty zabawy.
Chustki do nosa do codziennego użytku 1 pakiet (2 tuziny) 50 kr.
Francuskie zabawne węże muzyczne 45, 55 kr.
Papugi z muzyką (do wydęcia) 80 kr.

Dla każdego jest dobrodziejstwem kazać sobie przysłać cennik znajdujących się na składzie przedmiotów, który darmo i opłatnie rozsyłanym jest. Nawet najmniejsze polecenia wypełnia się szybko za pobraniem należytości pocztą. Korespondencya i usługa w skutek natłoku obcych odbywa się we wszystkich językach. Listy zamawiające mogą przeto być pisane i w polskim języku.

Uprasza się adresować:
An den ***Ersten Pariser Bazar*** für Oesterreich in Wien verlängerte Kärrnthnerstrasse N. 51 im Palais Ritter v. Todesco vis à vis der Oper. (824-5-)T

Dla ułatwienia mym odbiorcom, urządziłem główny Skład

HERBATY
z ziół Karpackich

dla cierpiących na piersi i płuca, na długotrwałe katary, kaszel, suchoty, chrypkę, duszności w piersiach, kolkę, szczególniej zaś na osłabienie ciała i żołądka, jako najlepszy i najpewniejszy środek,

w Kantorze komisowo-agencyjnym
Karola Rzący
w Krakowie,
w którym nabyć jej można po oryginalnych cenach.

(968--3) ***Albert Mervay***
w Peszcie.

Wysprzedaż
Zegarów i Zegarków po cenach fabrycznych
u *Ludwika Armatysa* w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiéj. (583-20-24)T

Obicia pokojowe.

Mamy zaszczyt niniejszym donieść że u p. ***Maxymiliana Caro*** w Krakowie Ulica Grodzka Nr. 103, naprzeciw kawiarni Wintera złożyliśmy nietylko wszystkie wzory ale i prowizorycznie mały **skład komisowy** tanich tak zwanych **obić gospodarskich** za swój od 25 cent. wyżej. Nasze okazy przedstawiające obicia **własnego,** jako też i francuzkiego wyrobu, posiadają największy wybór nowych najgustowniejszych deseni po **najumiarkowańszych** cenach, zupełnie równych cenom wiedeńskim, przez co Szanowna Publiczność zachowaną jest od wszelkiego przesadzenia cen. Na żądanie uzziela się tamże próbek bezpłatnie. (985--3)

Baumgartner et Gmelin.
Tapeten Fabriks Niederlage in Wien, Bauermarkt Nr. 14, neben herrn Franz Mayer's Glashandlung, gegenüber dem Bellegardehof.

Zmiana firmy.

Podpisany utrzymujący Skład komisowy Berneńskiego Fabrykanta kapeluszy **J. Janowicza,** składa dzięki Szanownej Publiczności za długo-letnie zaufanie, którem się po dziś dzień zaszczyca — oraz oznajmia, że Sklep pod dotychczasową firmą:

„J. Janowicza"
obecnie pod swoją własną
„JULIUSZ ENGEL"

utrzymywać będzie. — Ponieważ Szanownej Publiczności tak wytworność towaru jako też usłużność moja jest znana — uważam przeto za zbyteczne wszelkie wychwalanie się w tej mierze — i upraszam o łaskawe względy.

(1926-3-6) ***Juliusz Engel.***

Zakład przemysłowy *Ausch i Rosenspitz* w WIEDNIU.

Kohlmarkt Nr. 26,

Mamy zaszczyt polecić Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności po prowincyach austryckich nasz bogato uposażony Skład towarów zbytkowych, sprowadzonych z najsłynniejszych domów kraju i zagranicy, towarów galanteryjnych **skórzanych, drewnianych, bronzowych, stalowych, porcelanowych,** a to po najtańszych stałych cenach:

Towary skórzane:
Portmonetki z złoconemi brzegami, od złr. 1, 1·30, 1 50, 1·80, 2 do 3 złr.
Portmonetki z jednej sztuki (patentowane) z prawdziwego juchtu, od 1·50, 2 do 3 złr.
Prawdziwe angielskie płaskie Kieszonki (nowość) od cent. 30 do 1·50 złr.
Pugilaresy na cygara z złoconemi brzegami od ct. 35, 80, 1·00, 1·50, 2, do 6 — z kością słoniową i płytą od 3 do 20 złr.
Ogniczki i pudełeczka na zapałki z angielskiego Watterprobf od 50 cent. do 2 złr.
Necesery podróżne angielskie, amerykańskie i francuskie, z rozmaitemi urządzeniami i różnemi przyborami od 5 do 50 złr.
Necesery piśmienne z najrozmaitszemi urządzeniami z najpraktyczniejszemi systemami z drzewa i skóry od 2 do 30 złr.
Potrzebniczki do szycia w kształcie kuferków torebek, portmonetek, szkatułek w różnych fantastycznych kształtach od 1. 2, 2·50, 3, 4, 5 do 25 złr.
Mappy do pisania z przyborami lub bez tychże ze skóry. jedwabiu i drzewa w cenie od 2 do 30 złr.
Torbeczki damskie skórzane, aksamitne, pluszowe, jedwabne w najnowszej formie, od 1, 1·50, 2, 2·50 do 8 złr.
Albumy w formacie ósemki, ćwiartki, i większych, oprawne w skórę, jedwab, kość słoniową, bronz, szyldkret i porcelanę — malowane, wyciskane, haftowane z ozdobami bronzowemi, jako też prawdziwe francuskie z muzyką (grające 2, 3, 4 i 5 sztuk)
na 25 obrazków od 75 cnt. 1, 1·50, 2 do 5 złr.
na 50 „ „ złr. 1·20, 2, 3, 4, 5 do 25.
na 100 „ „ „ 3, 4. 5, 6, 8 do 50.
na 200 „ „ „ 5, 8, 10, 12, 15 do 80

Towary drewniane:
Przybory piśmienne, od 1·20 do 8 złr.
Podstawy na zegarki od 1, 2, 3, 4 do 5 złr.
Szkatułki na rękawiczki, klejnoty, cygara, herbatę, cukier, rozmaitej wielkości i wykonania, z szlachetnych gatunków drzew, od 2·50, 4, 5, 6. 8, 10 do 50 złr.
Wachlarze malowane, przeszywane jedwabiem według francuskich, angielskich i chińskich wzorów, od 60, 90 cnt., 1·20. 1·50 do 6 złr
Laski i Spicruty naturalne, trzcinowe. juchtem obciągnięte, z rączkami z kości słoniowej, z rogu srebra i innemi podobiznami od cent. 50, 70, złr. 1, 1·50, 2 do 10.

Pozłacane towary plaqué:
Łańcuszki krótkie i długie od złr. 1, 2, 3 do 5.
Brosze i kulczyki, w najrozmaitszych kształtach ze stali, bursztynu, korali od złr. 1. 2, 3, 5 do 10 złr.
Naszyjniki plaqué, podobizny bursztynów, korali, stali, itp.

Dalej bogaty wybór garniturów do pisania, odlewów, stolików toaletowych drewnianych bronzowych, kiórek damskich, ram do fotografij i obrazów, wazonów na kwiaty, angielskich pudełek z wybornemi brzytwami z angielskiej stali (z poręczeniem), angielskie filiżanki blaszanne, zegary, kandelabry, świeczniki, przyrządy do palenia, szczotki do czesania, do zębów do paznokci, do sukni, grzebinie do głowy i do fryzowania z rogu bawołowego, kości słoniowej, szyldkretu, kauczuku i stali, kalendarze wskazówki dat, żwierciadła, nareszcie kuferki i torby podróżne.

W naszym szczegółowym cenniku, w którym wiele set artykułów jest wykazanych, ofiarujemy w handlu częściowym i hurtownym równie tanie ceny, — na żądanie rozsyłamy cenniki bezpłatnie.

Polecenia za pobraniem należytości wypłacają się sumiennie i szybko. (570-8-12)

Miejsce kuracyjne Francensbad w Czechach.

Napełnienie i rozsyłka wód mineralnych, słynnie znanych dla zdumiewających skutków leczniczych, szczególniej:

Eger-Franzensquelle,
Eger-Salzquelle i
Eger-Wiesenquelle,

odbywa się nieprzerwanie, a tegoroczne zamówienia już dawno prześcigły zamówienia przeszłoroczne. Polecenia na takowe, jako też na muł mineralny, przyjmowane będą tak wprost u podpisanej Dyrekcyi, jako też w Składach naturalnych wód mineralnych we wszystkich większych miastach, i szybko wypełniane. Postarano się o wyborne kamionki, butelki szklanne i korki najlepszej jakości jako też o najkrótszą drogą przesyłki. Broszurki o działalności leczniczej dodają się bezpłatnie. (1034--2)

„Die Stadt Egerer-Brunnen-Versendungs-Direction zu Franzensbad.
PP. ***Vinzenz Prökl,***
Inspektor und Geschäftsleiter."

Zakład kąpielowy
w Żegiestowie,
dnia 1 Czerwca 1868.
otwartym zostanie.

Opiekę lakarską objął w tym roku Wny ***Dr Pierzchalski.*** **Restauracya** zmienioną została. — Poczta podczas pory kąpielowej odchodzi i przychodzi codziennie. (1035--3)

Ukończony Agronom, który przez lat kilkanaście odbywał praktykę gospodarczą w dobrach ziemskich — jak dowodzą jego chlubne świadectwa — poszukuje miejsca **Rządzcy** za stósownem wynagrodzeniem i ordynaryą; może dać — jeżeli będzie potrzeba — stósowną kaucyę. — Bliższa wiadomość w Biórze Komisowem ***K. Derpowskiego,*** pod L. 81 na Kleparzu. Tamże są do umieszczenia: **Ekonomowie, Pisarze prowentowi** i egzaminowani **Leśniczowie.** (996-3-4)

Już nie ma nieprzyjemnie woniejącego potu nóg ani ran na nogach.

Wszystkim, którzy na powyższe niedogodności cierpią, sławna Woda Anosminowa Kocha nie może być dostatecznie poleconą; takowa nie przeszkadza poceniu się nóg, ale niszczy tylko nieprzyjemną woń i leczy z uderzającą szybkością otwarte rany.

Prospekta i przepisy użycia dołączone są do każdej flaszki, która sprzedaje się po **1 złr.** (956-3-6)

Główny Skład dla Krakowa znajduje się w aptece p. ***E. Stockmara.***

DOM KOMISOWY
S. Zawadzkiego

w KRAKOWIE,
przy ul. Wiślnej „pod Zającem" L. 269/174.

świeżo otrzymał Płótna webowe rumburskie i holenderskie, tudzież kopowe i inne czysto lniane; następnie niciane Dymki, Ręczniki, Chustki białe i kolorowe do nosa. W artykułach bawełnianych poleca: Perkale białe wszelkiego rodzaju w różnych szerokościach i Nankiny. W artykułach modnych francuskie Perkaliny, Żaknoty i Muszliny w najwieższych deseniach na suknie damskie. (972-5-6)

15.000 złr. w. a.
mogą być ulokowane hipoteczaie na miejscu pierwszem, na dobrach 699 morgów ziemi obejmujących.
Bliższa wiadomość pod adresem:
„**Z. F.** poste restante Nowy-Sącz." (993-3-10)

Młyn amerykański parowy,

o dwóch kamieniach, na trakcie murowanym z Węgier do Rzeszowa, jest do wydzierżawienia każdego czasu. — Bliższej wiadomości udzieli pan *Dyszyński,* kasyer w Wiśniowy, poczta Strzyżów, przez Rzeszów. (1041-3)

Beste — Wichse
Wiener Stiefel-Glanz
Wichse
ohne
Vitriol
von
STEFAN FERNOLENDT
Franz Fernolendt's Neffe
WIEN
Schulerstrasse 21.
der — Welt.
(38-12)

Ubiory letnie płócienne.

Pierwsza c. k. nadworna

Fabryka towar. płóciennych
w Wiedniu,

Leopoldstadt, Taborstrasse N. 6 i 8. poleca swój wielki Skład własnych wyrobów wszelkich gatunków **rosyjskich płócien, drylów, dryliszków i wzorowych materyj** w najdogatszym wyborze i najlepszej jakości, które dla pozbycia się ogromnych zapasów, w skutek ciągłego spadku ceny przędziwa **po cenach wyprzedaży** rachowane i oddawane będą, a to:

Całe ubranie (9 łokci) prawdz. rusk. płótna tylko złr. 2·60.
dto (9 łok.) drylu nat. tylko złr. 2·40
dto (9 łok.) podwój. przerab. nieprzemak. drylu 4·25.
dto (9 łok.) prusk. drylu potrójnie i poczw. przerab. 4·50.
Najbogatszy wybór materyj płócien. modnych, w paski i kratki, dla mężczyzn, najnowsze desenie, za łokieć po 45, 50, 55, 60, 70, 80, 90 c. i 1 złr.
Największy wybór wytwornych ruskich płócien, za łokieć 35, 40, 45, 50, 60 c.
Najpiękniejszy wybór najcięższego podwójnie przerabianego płótna i naturalnego drylu, za łokieć 40, 50, 55, 60, 70 c.
Wełniany batyst turneński, nader ulubiony gatunek, łokieć po 45, 50, 55, 60 i 70 c.
Całe sztuki po 30 łokci siwego drylu lnianego, złr. 6, 6·50, 7, 7·25, 8, 9·50, 10.

Listowne polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem, będą najkrótszą drogą, a największą starannością pod zaręczeniem wypełniane.

Cenniki i zupełne zbiory okazów ze wszystkich na składzie będących wyrobów fabrycznych, będą na żądanie bezpłatnie i opłatnie przesyłane. (959-3-6)

Adres:
K. k. Hof-Leinen-Waaren-Fabrik in Wien, Leopoldstadt, Taborstrasse Nr. 6 & 8.

Koncert Rogera
w Sali Hotelu Saskiego,
Przedwstępna zapowiedź.

Pan Roger, pierwszy słynny tenorzysta Wielkiej Opery cesarskiej w Paryżu, w przejeździe przez Kraków będzie miał zaszczyt

w Sobotę 8go Czerwca
dać
jeden Koncert.

Bliższe szczegóły później podanemi będą. (1084--3)

Biuro umieszczeń
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie,

przy ulicy ś. Krzyża L. 419, zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (409-7-)

Próba szczęścia.
Tylko 3½ złr.

kosztuje ½ losu oryginalnego (nie promesy) na

w dniu 11 Czerwca

odbyć się mające przez Książęco Brunszwicki rząd potwierdzone i poręczone

wielkie losowanie pieniężne.

Główna wygrana talarów p. kur. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300, 155 po 200, 229 po 100, 11.450 po 47 talarów p. k.

Cały los oryginalny kosztuje 7 złr.
Pół losu oryginalnego „ 3½ „
Ćwierć „ „ „ 1¾ „

Prawie w każdej loteryi były u nas największe trafne wygrane, tak że nasza główna kolekcya słusznie **najszczęśliwszą** się nazywa.

Zamiejscowe polecenia opatrzoze rymesami wypełniamy szybko ze znaną punktualnością i dyskrecyą, a każden z naszych odbiorców otrzymuje zaraz po ciągnieniu urzędowy wykaz wygran tudzież wygrane pieniądze.

Adolf Lilienfeld
(1002. 6-8). główny kollektor.
Hamburg, Graskeller Nr. 7.

Paryż 1867. — Wiedeń 1866. — Londyn 1862.

Graben Nr. 3
1. Stock, Ecke der Kärntnerstrasse
w Wiedniu

Skład Ubiorów
Kellera i Alta,

odznaczony najwyż. medalami 1867

Die Landwirthschafts Gesellschaft in Salzburg dem Keller & Alt

poleca najwytworniejsze męzkie Suknie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Modny wierzchni Surdut
8 złr.
Ubiór wiosenny
12 złr.

Surduty wiosenne	od	5	do	24	złr.
Wierzchnie surduty	od	8	do	28	„
Surduty do polowania	od	6	do	22	„
Fraki i surduty	od	14	do	28	„
Księże suknie	od	16	do	30	„
Ranne suknie (szlafroki)	od	8	do	26	„
Całe ubiory	od	12	do	36	„
Surduty kancelaryjne	od	4	do	12	„
Spodnie	od	4	do	12	„
Kamizelki	od	2	do	8	„
Ubiory gimnastyczne	od	3	do	8	„

Prócz tych wszelkie możebne **przedmioty ubiorów mężkich.**

Zamówienia osobiście lub listownie za łaskawem oznaczeniem miary szerokości piersi (piersi i pleców), szerokości brzucha (naokoło stanu), długości kroku, będą za przysłaniem należytości lub za zaliczką pocztową najdokładniej wypełniane. Cenniki na żądanie rozsyłają się bezpłatnie. (1551-92-200)

Aby zaufanie Szanownej Publiczności, którem jesteśmy zaszczyceni, i nadal pod każdym względem zachować, ze względu na nawał zajęcia, nie jesteśmy w stanie co dzień przychodzących nowych próbek materyj do przejrzenia przesyłać, bierzemy więc na siebie, przy oznaczeniu koloru i ceny, wybór Sukien według naszego najsumienniejszego sądu — dodajemy do każdej paczki kartkę zaręczenia, że Suknie od nas wzięte, jeżeli z jakiego bądź powodu nie są odpowiednie, przyjmujemy takowe napowrót.

Keller et Alt. Graben Nr. 3, Wien.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* — Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*